Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Czwartek 25 czerwca Rok VIII. — Nr. 144

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Kukułcze jajo Wandurskiego.

P. Wandurski, autor skandalicznej „Śmierci na gruszy“, chełpi się, gdzie może, tem, że nabrał publiczność polską na kawał. Zrazu przechwalał się z tego w Krakowskich „Listach z Teatru“, w organie przybocznym krakowskich dyrektorów teatru miejskiego, lecz spotkał się z tak jednolitem potępieniem prasy polskiej, że mu ochota do dalszej autoreklamy w Polsce odeszła. Obecnie znów przerzucił się na teren zagraniczny i korzystając z wrogiego nastroju Niemców do Polski, wystąpił na łamach pism niemieckich z urąganiem na Polskę, a w szczególności na Kraków.

Oto leży przed nami Nr 24 niemieckiej „Die Bühne“, pisma poświęconego teatrowi, literaturze, modzie i sportowi, a wychodzącego w Wiedniu.

Pismo to, które wydaje ogromne sumy na propagandę zagraniczną, czego dowodem rozesłanie wielkanocnego numeru gratisowego do całej inteligencji w Krakowie, zamieszcza w 24 numerze artykuł Wandurskiego p. t. „Śmierć na gruszy“, poprzedzony reklamą, że Wandurski jest „wschodzącą gwiazdą sztuki scenicznej“.

W artykule tym p. Wandurski zrzucił maskę autora dramatycznego, a wystąpił otwarcie jako ajent sowiecki i gloryfikator czerezwyczajki. Oto jego słowa: „Obserwacja życia — pisze tam Wandurski — w jego pełnym rozwoju, a **w szczególności życia społecznego w powojennej Polsce**, gdzie zasadniczo nic się nie zmieniło — po wielkich przemianach w państwach sąsiednich — **przekonała mię o braku błogosławionej działalności kosarza** (tj. śmierci), rozumie się nietylko w Polsce, lecz także w całej Europie zachodniej. Zawcześnie zastanowił tem „regulator bytu“, ową pracę, którą w czasie wojny tak dzielnie prowadził. Jedyna różnica polega na tem, że na wojnie tylko młodzi ludzie w kwiecie wieku rozstawali się z życiem, gdy natomiast wiele starego rupiecia, jakkolwiek dawno do cmentarza dojrzałego, jeszcze wciąż się tłumi i błąka i absolutnie nie chce umrzeć. Zrozumiałem więc, że śmierć na drzewie została zaczarowana i że całe nieszczęście wstrzymane w swym rozwoju Europy zachodniej, stąd pochodzi.

Krótko mówiąc, p. Wandurski ośmiela się ohydną, zbrodniczą działalność czerezwyczajek nazwać nietylko pożyteczną, ale wprost błogosławioną i wyraża bez ogródek żal, że masowa rzeź obywateli została u granic Polski naszem bohaterstwem wstrzymana.

Po tej cynicznej apoteozie katów sowieckich p. Wandurski zaczyna mówić o sobie i kończy autoreklamę następującą uwagą pod adresem Krakowa.

„Jeżeli sobie uprzytomnimy, że sztuka moja wystawioną była w umarłem mieście, w Krakowie, gdzie tyle starego rupiecia stoi na zawadzie młodym i żywym i nie chce się z drogi usunąć, jeżeli nadmienię, że sztuka moja odegraną została na deskach „Teatru Narodowego“, ociekającego z romantyzmu i patrjotyzmu i szczycącego się tradycją, to stanie się zrozumiałym „skandal“, wywołany premjerą.

Właśnie, jeżeli mam być szczery, o to mi szło przedewszystkiem!“

P. Wandurskiemu, kiedy prowokował armję polską i nasz patrjotyzm, szło zatem tylko o zniesienie kukułczego jaja i o wywołanie skandalu. Szczyci się on dziś tem wobec Niemców, że wziął na kawał — dyrekcję, bo nie publiczność polską. Publiczność polska zareagowała przeciw tej prowokacji, jak umiała, a tylko p. Trzciński upierał się przy przedstawieniach bolszewickiej sztuki i kazał młodzież, demonstrującą w imię patrjotyzmu i zdrowego instynktu narodowego usunąć z teatru przez policję!

Za ten kielich wstydu i upokorzenia, jaki teraz każdy myślący Polak wychylić musi, gdy czyta cyniczne przechwałki bolszewickiego prowokatora na łamach pism zagranicznych, spada część odpowiedzialności na dyrekcję i jej miejską kuratelę.

Jeżeli z załganego, samoprzechwalającego się po pismach krajowych, niepoczytalnego w swych poczynaniach obecnego kierownictwa teatru mamy uczynić organ twórczy kultury narodowej, to musimy się pozbyć wobec tej nędzy moralnej wszelkiej pobłażliwości. Sanację teatru miejskiego trzeba zacząć od jego kierownictwa i jego miejskiej kurateli!

Ludwik Skoczylas.

Wielka mowa min. St. Grabskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 bm. Senat prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusję nad ostatnim budżetem ministerstwa oświaty.

W toku dyskusji zabrał głos minister oświaty St. Grabski, który po kolei odpowiadał na wszystkie uwagi poruszone w dyskusji.

Co do wychowania fizycznego młodzieży min. St. Grabski podkreślił, że jest na tym polu postęp, ale najważniejszą trudność stanowi brak boisk. Rząd wystąpi z ustawą o obowiązku miast tworzenia boisk, jakkolwiek miasta bronią się przed tą ustawą.

Następnie mówił o oddziaływaniu wychowawczym nauczycieli zwracając uwagę na to, że nauczyciele mają mało czasu na zajęcie się uczniami poza szkołą wskutek czego okazuje się potrzebne postawić pewną granicę w nauczaniu poza szkołami państwowemi. Trzeba to umieścić w pragmatyce, aby zajęcia zarobkowe poza szkołą były zależne od zezwolenia władz szkolnych.

Co się tyczy przeciążenia dzieci, to zdaniem ministra dzieci zdolne naprawdę mają przy dzisiejszym systemie mało do roboty, natomiast dzieci o średnich zdolnościach są szalenie przeciążone. Wina leży głównie w wadliwych programach szczegółowych i to należy zrewidować. Przed nowym rokiem szkolnym programy zostaną znacznie zredukowane. Drugą bolączką są podręczniki. Nie mamy dobrego podręcznika gramatyki polskiej, ani podręcznika historji polskiej.

Ostatnia synteza była tworzona przez szkoły krakowskie, które traktowały całe dzieje polskie z punktu widzenia rozbiorów. Okazało się, że Polska nie umarła, że miała olbrzymi renesans. Musimy dać syntezę, która wykaże momenty żywotności polskiej.

W dalszym ciągu minister mówił o konieczności współdziałania rodziców ze szkołami, oraz o rozbudowie szkolnictwa zawodowego.

Już w szkołach powszechnych należy w dzieci wpajać zamiłowanie do zawodów. Szkolnictwo zawodowe musi być organizowane w związku ze sferami przemysłowemi, aby po ukończeniu szkół zawodowych uczeń otrzymał odpowiedni zarobek.

Przechodząc do spraw na Kresach, minister stwierdził, że ustawa postanawia, iż dzieci obu narodowości mają zasiadać na wspólnych ławach i minister tę ustawę wykonuje. To siedzenie dwu narodowości na wspólnej ławie szkolnej najlepiej może doprowadzić do współżycia, a rząd chce postawić tamę wszelkiemu separatyzmowi dążącemu do dzielenia narodów i państwa.

Przemówienie ministra Grabskiego nagrodzone zostało rzęsistemi oklaskami ze wszystkich stron izby. W środę rano Senat przystąpi do głosowania nad budżetem.

„Jestem gotów bronić faszyzmu za cenę własnej krwi“.

Tak powiedział Benito Mussolini.

Rzym. (PAT.) 23 bm. Agencja Stefani. Mussolini powitany entuzjastycznie przez zebranych na kongresie faszystowskim wygłosił przemówienie, w którem wyraził radość z powodu wyników kongresu.

Faszyzm nie jest to organizacja ludzi słowa, lecz jest organizacją czynu, faszyzm potępia gwałty i odnosi się przychylnie do ruchu syndykalistycznego, jest za koniecznością organizowania klas robotniczych. Należy się jednakże stanowczo sprzeciwić wszelkiej demagogji.

Konstytucja powinna dostosować się do konieczności dnia dzisiejszego. Parlamentaryzm został pokonanym. Na pierwszym planie znajduje się władza wykonawcza, ta właśnie władza wykonawcza — mówił Mussolini — jest motorem w życiu narodów. Władza wykonawcza sprawuje władzę ilekroć znajduje się wobec zagadnień nierozwiązanych. Podejmuje ona najpoważniejsze decyzje w historji narodów, wypowiada wojny i zawiera pokój.

Ta władza wykonawcza, która dysponuje wszystkiemi siłami państwa, która wprowadza w ruch skomplikowaną maszynę administracji kraju nie może się znajdować w rękach grupy manekinów tańczących, jak im zagrają (oklaski).

Mussolini dodał: Władza wykonawcza jest władzą suwerenną narodu, a jej najwyższym szefem jest król (gorące oklaski) i okrzyki: Niech żyje król! — Całe ustawodawstwo faszystowskie jest nacechowane ideą przewagi władzy wykonawczej.

Mussolini wśród powszechnej owacji zebranych zakończył słowami: Ponieważ każda akcja winna mieć swego człowieka, któryby ją reprezentował, który w organizację wkładał swój zapał i swój entuzjazm, więc wołam do was wszystkich faszyści: Powróćcie do waszych domów i wołajcie ze spokojem sumienia, że sztandar rewolucji faszystowskiej spoczywa w moich rękach i że gotów jestem go bronić nawet za cenę własnej krwi.

Po tym przemówieniu premjera orkiestra odegrała hymn faszystowski. Mussolini opuścił kongres wśród frenetycznych oklasków zebranych. Faszyści udali się przed gmach ministerstwa spraw zagranicznych i urządzili olbrzymią manifestację na cześć Mussolini'ego, który ukazał się na balkonie. Podziękował on zebranym za tak żywe dowody uznania i sympatji.

STUDENCKIE ZAMACHY.

Warszawa. (Tel. wł.) 232 bm. Ze Słonimia donoszą, że uczniowie maturzyści, którzy otrzymali złe stopnie dokonali zamachu na nauczyciela gimnazjum Kościuszki p. Borysowicza.

W dniu otrzymania świadectw udali się około północy pod mieszkanie nauczyciela i tam dokonali zamachu, strzelając i rzucając kamieniami do jego pokoju. Strzały i kamienie zniszczyły mieszkanie nauczyciela, który tylko cudem uniknął śmierci. Śledztwo w toku.

PROCES POLSKI W MOSKWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 bm. Z Moskwy donoszą, że rozpoczęła się tam rozprawa przeciwko b. konsulowi polskiemu w Tyflisie p. Łaszkiewiczowi. W pierwszym dniu rozprawy odczytano tylko akt oskarżający p. Łaszkiewicza o szpiegostwo na rzecz Polski. Na sali rozpraw obecni byli przedstawiciele poselstwa polskiego oraz innych placówek dyplomatycznych w Moskwie.

PERTRAKTACJE POLSKO-ŻYDOWSKIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 bm. Konferencja przedstawicieli rządu z delegatami żydów dobiegają końca. Po ukończeniu pertraktacji minister Skrzyński i minister St. Grabski dadzą sekcji kresowej relacje, następnie zaś odpowiednie wnioski zostaną skierowane na Radę Ministrów.

„Moment“ żydowski donosi w korespondencji z Londynu, że na konferencji żydowskich delegatów kahalnych omawiano położenie żydów polskich, przyczem żyd Kestenbaum mówił o antysemickich próbach, jakie rzekomo mają miejsce w Polsce i zmierzają do wypędzenia żydów z ekonomicznych placówek i uniemożliwienia im egzystencji. Przemówienie to wywołało bardzo burzliwą dyskusję.

Lucjan Wolf, który niedawno powrócił z Polski oświadczył, że problem żydowski w Polsce jest sprawą bardzo subtelną i wymaga specjalnej ostrożności. Wolf wspominał o obecnych próbach polsko-żydowskiego porozumienia i zwrócił się do obecnych z apelem, aby starali się uspokoić opinję zamiast to położenie utrudniać.

PRZED EKSPOSE PREMJERA GRABSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 bm. W czwartek odbędzie się wspólne posiedzenie komisji skarbowej, na którem premjer Grabski wygłosi ekspose w sprawach gospodarczych.

Żyd krakowski dokonał zamachu na konsula Lechowskiego.

(Korespondencja własna).

Essen, dnia 21 czerwca.

W dniu 19 bm. o godzinie 1-ej w południe dokonał zamachu na wicekonsula Jerzego Lechowskiego w celu morderczym żyd, były obywatel polski, obecnie bezpaństwowy, Bergier, rodem z Krakowa, dając trzy wystrzały rewolwerowe, z których pierwszy trafił wicekonsula Lechowskiego w brzuch w okolicy żołądka, drugi w krzesło, a trzeci, wymierzony w głowę — dzięki przytomności napadniętego chybił celu. Wicekonsul Lechowski bowiem, mimo że był już ranny w brzuch, rzucił się na napastnika i uniemożliwił mu w ten sposób oddanie celnego strzału, wymierzonego w głowę. Strzał ten trafił w krzesło. Trzeci strzał padł podczas walki z napastnikiem i chybił także celu, trafiając w drzwi. Wicekonsul Lechowski uszedł niechybnej śmierci tylko dzięki temu, że podbił napastnikowi broń i wybiegł ze swego gabinetu.

Żyd Bergier, rodem z Krakowa, syn Fajgi z Weimannów i Ejzera Bergierów, został pozbawiony obywatelstwa polskiego za uchylenie się przed służbą wojskową w roku 1919—1920 i wzbranianie się przed powrotem do Polski. Dn. 19 bm. Bergier przybył do konsulatu, żądając rozmowy z p. wicekonsulem Lechowskim. Zapytany, dlaczego koniecznie chce się widzieć z panem wicekonsulem L. oświadczył, że chce wyjechać do Polski i w tej sprawie pomówić z tymże. Ponieważ na życzenie interesentów konsul, względnie wicekonsul zasadniczo przyjmują tychże, w tym wypadku został przyjęty także wspomniany żyd. Bergier okazywał zupełny spokój w rozmowie z urzędnikami i z p. wicekonsulem Lechowskim. W rozmowie zapytywał on się, czy może wyjechać do Polski. Ponieważ jednakże za dezercję utracił obywatelstwo polskie i nie uzyskał do tej pory obywatelstwa innego kraju, nie posiadał zatem paszportu ani polskiego, ani też innego kraju, otrzymał odpowiedź, że nie może wyjechać do Polski z powodu braku jakiegokolwiek paszportu.

Otrzymawszy taką odpowiedź Bergier sięgnął z zimną krwią po rewolwer i strzelił do wicekonsula Lechowskiego, siedzącego naprzeciw przy biurku, mierząc do niego w pierś. Wicekonsul Lechowski w tej chwili skoczył od biurka i dzięki temu tylko kula trafiła zamiast w piersi w okolicę żołądka. Kula ta uderzyła o guzik, przeskoczyła na sprzążkę od paska i rikoszetem wpadła w brzuch. Kula widocznie utraciła w ten sposób na impecie i pozostała pod powierzchnią mięśni, nie uszkodziwszy wnętrzności. Operacja odbyła się w katolickim lazarecie miasta Essen przez chirurga dra Kruze. Stan chorego jest bardzo dobry i istnieje nadzieja szybkiej rekonwalescencji. Według opinji dra Kruze uzdrowienie nastąpić powinno w przeciągu 10-ciu dni, jeżeli nie zajdą żadne komplikacje. Komplikacji — według wszelkiego prawdopodobieństwa — nie będzie.

Sprawca został aresztowany przez policję przy pomocy urzędników konsularnych i znajduje się w sądzie śledczym.

Wypadek ten jest inkorporacją sentymentu, panującego wśród większości żydów, pochodzących z Polski i przebywających w Niemczech. Masy żydów, z którymi wypada się spotkać urzędowo przedstawicielom Rzeczypospolitej w Niemczech, są bezwzględnie wrogo usposobione dla państwowości polskiej. Łączą się one wszędzie i zawsze z wrogami Polski i zapierają się znajomości języka polskiego, używając wyłącznie języka niemieckiego także w Urzędzie polskim.

Żydzi, pochodzący z Polski, nie wyłączając żydów, obywateli polskich, występują wobec urzędników polskich bardzo nietaktownie, nie tylko publicznie, ale zwłaszcza w samym Urzędzie. Dopuszczają się oni karygodnych postępków przeciw autorytetowi Państwa Polskiego, wytwarzając wśród interesentów ferment i niezadowolenie i przyczyniając się w ten sposób także wśród interesentów — Niemców i Polaków — do pewnych objawów niezadowolenia. Zachowanie się żydów w Urzędzie polskim stwarza dużo trudności.

Żydzi, obywatele polscy czy też bezpaństwowi, zjawiający się w Urzędzie, zachowują się zawsze arogancko wobec urzędników Rzeczypospolitej. Używają oni przy tem zwrotów obrażających Majestat Rzeczypospolitej i osobistą cześć urzędników, tak, że nieraz Konsulat jest zmuszony zawezwać pomocy policji niemieckiej. Protokołów z takich wypadków nagromadziło się w Konsulacie od szeregu lat tyle, że naród polski mógłby zrobić z tego użytek nie tylko wewnątrz Państwa, ale także na forum międzynarodowem.

Napad ten, zrodzony z psychiki żydowskiej, niech będzie dla Rządu i społeczeństwa polskiego jednym z tych wielu argumentów dla stosowania zdrowej i słusznej polityki wobec żydów. **R. G.**

dalej. Banki i sklepy zostały wprawdzie otwarte, lecz Chińczycy bojkotują je.

Strajkujący usiłują znowu przeciągnąć na swą stronę robotników, pracujących w fabrykach japońskich. Studenci chińscy rozrzucają ulotki, nawołujące do bojkotu.

Również z innych prowincyj nadchodzą niepokojące wiadomości o szerzących się strajkach i demonstracjach antyeuropejskich.

W Pekinie sytuacja znacznie się polepszyła. Delegaci wyższych uczelni z Pekinu zażądali od ministra spraw zagranicznych i wojny zerwania stosunków dyplomatycznych z Wielką Brytanją.

Londyn. (AW.) W Mandżurji, z jednej ze spokojnych do tej pory prowincyj, która pozostawała pod czujnem okiem Czangsolina, obecnie bolszewicy korzystając z nieobecności Czangsolina doprowadzili do wybuchu.

Wojska Czangsolina są przeciwko niemu. Rozruchy mają charakter antycudzoziemski. Posłowie obcych mocarstw wysłali do Szanghaju dla zbadania wypadków nowo wybraną komisję, która ma zająć się rozwiązaniem konfliktu z władzami w Szanghaju.

AMERYKA NIE CHCE BRAĆ ZOBOWIĄZAŃ.

Londyn. (AW). Według doniesienia z Waszyngtonu prezydent Coolidge oświadczył, że Stany Zjednoczone nie mogłyby przyjąć roli poręczyciela w sprawie bezpieczeństwa, jako to przewidują Niemcy w swych propozycjach.

Coolidge wyjaśnił swe stanowisko w tej sprawie posłom do parlamentu. Jest on zdania, że Ameryka jak i inne państwa zainteresowana jest w kwestji bezpieczeństwa Europy, jednak rząd amerykański trzyma się polityki zdawna stosowanej, a więc nie może przyjmować na siebie żadnych zobowiązań.

OBRADY SPRZYMIERZONYCH.

Londyn. (AW). „Daily Tel.“ zamieszcza wywiad swego korespondenta dyplomatycznego, który twierdzi, że rząd angielski oczekuje, iż rokowania ustne mocarstw sprzymierzonych rozpoczną się nie wcześniej niż w sierpniu, tj. przed sesją Ligi Narodów.

Jako miejsce rokowań wymieniają Paryż, Londyn, Brukselę. Ameryka wydeleguje na te rokowania nieoficjalnego obserwatora.

———o———

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 bm. Dnia 25 bm. przybywa do Warszawy wycieczka parlamentarzystów francuskich w liczbie 19 osób: wszyscy są posłami z bloku rządowego, a więc socjaliści i socjaliści radykalni. W Warszawie zabawią trzy dni poczem pojadą do Wilna, Lwowa, Krakowa i Katowic.

Licytacja gmachu cerkwi prawosławnej we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) Kilka tygodni temu doniosła prasa lwowska o niezwykłem i jedynem w swoim rodzaju wydarzeniu, a to o zamierzonej sprzedaży świątyni chrześcijańskiej we Lwowie.

Świątynią tą jest cerkiew prawosławna przy ulicy Franciszkańskiej, którą prawowity właściciel, prawosławny konsystorz metropolitalny w Czerniowcach, postanowił sprzedać dla braku odpowiedniej ilości parafjan, mogących ponosić koszta utrzymania i potrzebnych inwestycyj.

Jak podówczas donieśliśmy, jedynym reflektantem na nabycie cerkiewki był ks. metropolita gr.-kat. Szeptycki, który ofiarował za nią 100.000 dolarów.

Obecnie dowiadujemy się, że znalazł się nowy reflektant na będący do nabycia kościół. Jest nim amerykański „kościół narodowy“. W tej sprawie bawił nawet osobiście we Lwowie biskup kościoła narodowego Bończak, który ofiarował za ową cerkiewkę wraz z przyległym domkiem i ogrodem 125.000 dolarów.

Poza tem biskup Bończak interwenjował u władz w sprawie zezwolenia na założenie we Lwowie kościoła narodowego. Wyznawcy kościoła narodowego we Lwowie grupują się dokoła osoby ks. Lagosza, b. wikarego kościoła św. Elżbiety.

Obecnie p. Lagosz pełni funkcje urzędnika w pewnej instytucji bankowej, następnie zaś ma on objąć probostwo pierwszej parafji lwowskiej tej sekty.

Dotychczas władze nie dały pozwolenia na założenie parafji.

Socjaliści francuscy przeciw Painlevemu.

Paryż. (AW.) **Stronnictwo socjalistyczne odbyło dzisiaj głosowanie nad dalszemi rezolucjami. Za rezolucją posła Morella, które dąży do natychmiastowego zerwania z polityką popierania gabinetu Painlevego, głosowało 60 posłów socjalistycznych.**

Wniosek posła Renaudela, domagający się warunkowego zerwania i ewentualnego wznowienia kooperacji z innemi grupami kartelu otrzymał 47 głosów, zaś wniosek posła Auriola oświadczający się za kontynuowaniem dotychczasowej polityki poparcia gabinetu, otrzymał tylko 12 głosów.

Berlin. (AW.) **Wśród francuskich wojsk kolorowych w strefie okupowanej w Nadrenji szerzy się propaganda przeciw-francuska. W koszarach rozrzucane są ulotki podburzające wojska kolorowe do nieposłuszeństwa oficerom francuskim i opisujące rzekome klęski armji francuskiej w Marokko. Proklamacje wzywają oddziały kolorowe do oporu na wypadek gdyby Francuzi usiłowali przerzucić je do Marokka celem walki z Kabylami i Abd-el-Krimem, który dąży do oswobodzenia północnej Afryki z pod władzy Francji i Hiszpanji.**

FRANCJA WALCZY Z WROGIEM.

Paryż. (PAT.) 23 bm. Minister sprawiedliwości odbył dłuższą konferencję z prokuratorem generalnym przy sądzie apelacyjnym oraz prokuratorem generalnym republiki.

Havas dowiaduje się, że konferencja dotyczyła głównie zarządzeń, jakie mają być wydane celem stłumienia zamieszek komunistycznych. Prawdopodobnie po jutrzejszem posiedzeniu rady ministrów złożony zostanie wniosek o pozwolenie ścigania jednego z deputowanych komunistycznych pozostających pod zarzutem wzywania wojska do nieposłuszeństwa i buntu.

Paryż. (AW.) Walka rządu z komunistami rozpoczęła się w całej pełni. W Paryżu, Marsylji i innych miastach prowincjonalnych dokonano rewizji i aresztowań osób podejrzanych o działalność komunistyczną.

Aresztowano z górą 100 osób. Rząd wszczął postępowanie karne przeciwko kilku komunistycznym posłom do parlamentu oskarżonych o agitację w kierunku wywołania rewolucji w koloniach francuskich.

Anglja wprowadza w Chinach stan wyjątkowy.

Nowy Jork. (PAT.) 23 bm. **„United Press“ donosi, że zaostrzenie sytuacji w Hong-kongu zmusiło angielski rząd kolonjalny do ogłoszenia stanu wyjątkowego. Dzielnica cudzoziemska znajduje się pod strażą wojskową. Wydany został szereg zarządzeń nadzwyczajnych.**

Londyn. (PAT.) 23 bm. **Wiadomości z Hongkongu podają, że rząd angielski polecił plakatować na ulicach proklamację zapowiadającą następujące zarządzenia:**

1) **cenzury na listy i telegramy,**
2) **rewizje w sklepach i mieszkaniach,**
3) **zakaz wywozu środków żywności, złota i pieniędzy bez specjalnego zezwolenia.**

Ponadto zawiadamia rząd angielski, że objął ochronę wszystkich mieszkańców, jeżeli zajdzie wypadek zabicia urzędnika w służbie wówczas po zostałym po nim wypłacone ma być odszkodowanie w sumie 225 funtów.

Wedle doniesień z Szanghaju żegluga ustała zupełnie, wszyscy kulisi wstrzymali pracę.

Londyn. (PAT.) 22 bm. **Z urzędowych kół japońskich oświadczają, że wiadomość jakoby Japonja wypowiedziała wojnę Chinom nie zasługuje na wiarę. Skądinąd możliwem jest, że Japonja poczyniła rządowi w Kantonie pewne przedstawienia w związku z zamordowaniem kasjera szpitala japońskiego w Kantonie.**

PRZECIW ANGLJI.

Londyn. (AW.) Z Szanghaju donoszą, że strajk i bojkot towarów angielskich i japońskich trwa

Zgon ś. p. Ks. prałata Wądolnego.

Kraków, 24 czerwca.

Dziś o godz. 12 w poł. zmarł w lecznicy przy ul. Garbarskiej w Krakowie prałat kościoła Najśw. Marji Panny ks. Wądolny.

* * *

Ks. dr. Czesław Wądolny lat 66, urodzony w Mucharzu, ukończył gimnazjum w Wadowicach; seminarjum duchowne rozpoczął w Tarnowie, następnie w Krakowie. Po ukończeniu seminarjum śp. ks. Wądolny kontynuował studja w Wiedniu, poczem uzyskał doktorat teologji w Uniwersytecie Jagiell. w Krakowie. Pełnił obowiązki notarjusza w kurji biskupiej, uczył religji w gimnazjum św. Anny w Krakowie. Jest także profesorem w seminarjum naucz. żeńskiem, a przez parę lat wykładał z katedry Uniwersytetu Jagiellońskiego teologję moralną. Następnie zostaje kanonikiem katedralnym i wreszcie od r. 1918 archipresbyterem kościoła Najśw. Marji Panny.

Zmarły był wybitną postacią w Krakowie, a dzięki przymiotom swego charakteru i umysłu cieszył się olbrzymią popularnością. Znany w szerokich sferach ludności Krakowa zabiera ze sobą do grobu ogólny szacunek jaki Go otaczał. Był wzorowym kapłanem i obywatelem!

Cześć Jego zacnej i świętej pamięci!

* * *

Pogrzeb śp. ks. kanonika Cz. Wądolnego odbędzie się w czwartek przed południem.

Dalsze szczegóły podróży Amundsena.

Wiedeń. (PAT.) 23 bm. „Neue Fr. Presse“ zamieszcza obszerne sprawozdanie Amundsena o jego locie do Bieguna północnego.

Ze sprawozdania tego należy podnieść, że samoloty dotarły były do 88 stopnia 30 minut północnej szerokości. Z tego miejsca nie zaobserwowano żadnego lądu.

Wiatr przeciwny zepchnął samoloty ku południowi tak, że lądowanie odbyło się na 87 stopniu 23 minut.

Pomiary głębokości morza wskazują również, że w stronę bieguna niema lądu. Amundsen dlatego nie kontynuował lotu do Bieguna, ponieważ z doświadczenia wiedział, że nadzwyczaj trudno znaleźć miejsce do lądowania na lodach, a tylko po wylądowaniu możnaby dokładnie oznaczyć położenie bieguna; natomiast w szybującym samolocie możnaby tylko stwierdzić, iż się przeleciało ponad morzem arktycznem w pobliżu bieguna. co miałoby wątpliwą wartość dla nauki i nie opłaciłoby się ze względu na niebezpieczeństwo tej dalszej części lotu.

Amundsen powrócił więc do Spitzbergen kierując lot bardziej ku wschodowi, aby poczynić obserwacje na obszarach, które na mapie wyznaczone były biało, to jest niezbadane. Sprawozdanie opisuje wreszcie w sposób dramatyczny wysiłki, jakie czyniono celem uruchomienia samolotu, co wreszcie udało się w dniu 15 czerwca.

WYNIKI PODRÓŻY AMUNDSENA.

Paryż. (AW). Znany duński badacz polarny Rasmusen oświadczył, że wartość naukowa ekspedycji Amundsena jest olbrzymiego znaczenia, chociaż Amundsen nie dotarł do samego bieguna.

Osiągnął on punkt najdalej wysunięty na północ, jaki zdołali uzyskać dotychczasowi podróżnicy podbiegunowi. Ekspedycja Amundsena dowiodła, że badanie okolic podbiegunowych przy pomocy samolotów jest rzeczą możliwą i niewątpliwie Amundsen zapoczątkował nową erę badań naukowych nad strefą polarną, które się teraz rozpoczną dzięki komunikacji napowietrznej.

Wiadomości telegraficzne.

REKTOR UNIW. POZNAŃSKIEGO. Rektorem Uniwersytetu Poznańskiego wybrany został dr. Ludwik Sitowski, profesor Zoologji na Wydziale Rolniczo-leśnym.

REFORMA ROLNA. W związku z obradami sejmowemi nad ustawą o reformie rolnej ukazały się na murach Warszawy odezwy podpisane przez 68 związków i stowarzyszeń społecznych. Odezwy protestują przeciwko przymusowej parcelacji majątków ziemskich.

STOSUNKI GOSPODARCZE POLSKI Z CZECHOSŁOWACJĄ. Wczoraj wyjechał z Warszawy czechosłowacki minister rolnictwa Hodża żegnany przez licznych przedstawicieli władz. Podczas pobytu w Polsce minister Hodża odbył szereg konferencyj z rządem polskim, które doprowadziły do porozumienia w szeregu kwestyj gospodarczym. Obie strony poczyniły wzajemne ustępstwa w sprawach celnych.

LOJALNOŚĆ RUSINÓW WOBEC POLSKI. P. prezes rady ministrów odebrał z Kołomyji następującą depeszę: Wiec Ludu ukraińskiego w Kołomyji wyraża lojalność wobec Polski i żąda pomocy ekonomicznej od rządu.

GDAŃSK I SOWIETY. „Express Poranny“ dowiaduje się, że do Moskwy przybyła delegacja przemysłowców gdańskich, celem utworzenia sowiecko-gdańskiego towarzystwa handlowego. Widocznie Gdańsk zamierza w handlu z Rosją konkurować z Polską.

ZBROJENIA GRECJI. „N. Fr. Presse“ donosi z Aten, że ze względu na zerwanie rokowań grecko-jugosławiańskich w sprawie zawarcia nowego sojuszu oraz ze względu na niezadowolenie panujące w wojsku postanowiono przyspieszyć obronę Grecji. Wobec tego, że kraj jest izolowany ministerstwo wojny zamówi w najbliższym czasie 100 tysięcy karabinów. Wszystkie garnizony macedońskie odbędą we wrześniu wielkie manewry.

MONARCHJA NA WĘGRZECH. Hr. Apponyi przedstawił program legitimistów węgierskich. Mówca stwierdził, iż przywrócenie legalnego ustroju monarchistycznego przeciwstawiają się na razie nieprzezwyciężone trudności. Rząd tymczasowy winien być szanowany jeżeli jednak ma być stworzone coś ostatecznego.

NAGRODA ZA ROZPRAWĘ O PROTOKOLE GENEWSKIM. Towarzystwo dla popierania idei pokoju Chelczickiego w Pradze wyznaczyło w zeszłym roku nagrodę pokojową. która miała być przyznana osobistości najbardziej zasłużonej w dziedzinie urzeczywistnienia pokoju. Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału towarzystwa przyznano nagrodę ministrowi spraw zagranicznych dr. Beneszowi za zasługi położone około utrzymania pokoju. Minister dr. Benesz przyjął nagrodę wyrażając życzenie, aby została ona przeznaczoną przez towarzystwo jako wynagrodzenie za najlepszą pracę na temat genewskiego protokołu. Towarzystwo Chelczickiego rozpisuje wobec tego konkurs na szczegółową rozprawę o genewskim protokole w języku czeskim lub też innym języku światowym.

ZWIĄZEK PAŃSTW EUROPY WSCH. Korespondent „Deutsche Allg. Ztg.“ donosi z Wiednia o projekcie nowego związku państw Europy Wschodniej. Związek ma powstać w miejsce Małej Ententy i rozszerzy się przez wystąpienie Austrji i Węgier. Związek miałby na celu gospodarcze zbliżenie państw sukcesyjnych i uniezależnienie Austrji od wpływów niemieckich. Austrja nawet w ten sposób zostałaby skierowana przeciwko Niemcom i zdaniem korespondenta należy wobec tego oczekiwać, że Austrja tej propozycji nie przyjmie.

DZIENNIKARZE POLSCY W GDAŃSKU. Dn. 26 bm. przybyć ma do Gdańska wycieczka dziennikarska złożona z 20 osób reprezentujących najpoważniejsze organy stołeczne i krajowe. Wycieczka po zwiedzeniu portu gdańskiego i samego Gdańska wyjedzie do Gdyni, a następnie w dalszą drogę na Pomorze.

AMERYKAŃSKI KAPITAŁ DLA POLSKI. Dzisiaj przybyli do Gdańska ze Stanów Zjednoczonych inżynierowie firmy Uhlen-and-Co, którzy wezmą udział w pracach nad budową urządzeń miejskich w Częstochowie, Kielcach, Lublinie i Radomiu, finansowanych, jak wiadomo, przez powyższą firmę. Równocześnie przybywa również rodzina dyrektora Dubois, przedstawiciela firmy Uhlen na Polskę.

UGODA HANDLOWA NIEM.-ANGIELSKA. Rząd przedłożył parlamentowi projekt ratyfikacji ugody handlowej niemiecko-angielskiej, zawartej w dniu 2 grudnia 1924 r.

ROKOWANIA NIEM.-HOLENDERSKIE. Dzienniki donoszą o rokowania rządu niemieckiego z rządem holenderskim w sprawie obniżenia niektórych ceł wywozowych. Rząd niemiecki podobno nie będzie czynić żadnych trudności, dając nawet daleko idące ulgi. Pertraktacje dotyczą również rozszerzenia traktatu handlowego, który okazał się niedostateczny.

„KOŚCIUSZKO“ W GDAŃSKU. Statek wiślany „Kościuszko“ przybył do Gdańska przywożąc komisję tranzytową, złożoną z przedstawicieli szeregu ministerstw. Komisja udaje się na objazd Nogatu i Wisły elbląskiej.

ZMIANA W REDAKCJI „IZWIESTJI“. Prezydjum Cik'a S. S. S. R. uwzględniło prośbę naczelnego redaktora „Izwiestji“ Stiekłowa o zwolnienie go ze stanowiska. Miejsce Stiekłowa zajął Stiepanow-Skworcow, a zastępcą jego mianowany został były sekretarz paryskiej ambasady sowieckiej Wolin.

STUDENCI LWOWSCY W GDYNI. Przybyła tu dzisiaj wycieczka złożona z kilku profesorów i 20 studentów politechniki lwowskiej celem zapoznania się z postępami prac przy budowie portu.

OBCHÓD CRHOBREGO WE LWOWIE. Wczoraj odbył się tu uroczysty obchód 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego, urządzony staraniem Czytelni Akademickiej. Po nabożeństwie młodzież ruszyła do auli uniwersytetu. Na ulicy Akademickiej pochód złożył wieńce przed płytą Nieznanego Żołnierza. W auli odbyła się uroczysta akademja, na której przemawiał rektor uniwersytetu Sieradzki, przedstawiciele władz akademickich i młodzieży czechosłowackiej i jugosławiańskiej. Z okazji uroczystości szereg gmachów i budynków miasta udekorowanych było flagami.

KONFERENCJE FRANCUSKO-NIEM. Rokowania handlowe francusko-niemieckie znajdują się znów w stadjum krytycznem. W kwestji spornej stawek celnych wyłoniły się znów różnice. Zapowiedziane na wczoraj po południu posiedzenie zostało odroczone z powodu niemożności dojścia do porozumienia.

PROCES STUDENTÓW W MOSKWIE. W najbliższych dniach rozpocznie się w Moskwie proces polityczny przeciwko kilku studentom niemieckim oskarżonym o przygotowanie zamachu na życie Stalina i Trockiego. Do Moskwy wyjeżdża adwokat Froind, który udzieli informacji obrońcom oskarżonych studentów. Froind nie będzie występował w procesie, jako obrońca, gdyż władze sowieckie nie zgodzą się na to. W ambasadzie sowieckiej w Berlinie odbyło się przesłuchanie szeregu świadków, którzy udowodnili niewinność oskarżonych. Prasa niemiecka przewiduje, iż studenci zostaną skazani na wysoką karę, ponieważ Sowiety chcą wymienić ich na komunistów skazanych w procesie lipskim.

WALKA Z SYFILISEM. Prof. Roix zakomunikował akademji naukowej rezultaty doświadczeń swojego współpracownika Lewadite'a, który stworzył nowy środek zawierający 15 proc. arszeniku i 41 procent bizmutu dla leczenia syfilisu. Zastrzyki robiono 30-tu chorym. Działanie terapeutyczne było nadzwyczajne.

„DEMOKRACJA“ NIEMIECKA WOBEC RZĄDU NIEMIEC.

Berlin. (AW). Na zjeździe stronnictw demokratycznych przywódca tego stronnictwa poseł Koch wygłosił mowę o polityce demokracji.

Koch wypowiedział się za podtrzymaniem dotychczasowej opozycji, tłómacząc to tem, iż za rządy powinna ponosić odpowiedzialność prawica, która przed wyborami poczyniła wielkie obietnice, a teraz nie może ich wypełnić. W dziedzinie polityki zagranicznej demokracja niemiecka powinna roztoczyć program Wielkich Niemiec, do których powinny należeć wszystkie te kraje, których ludność mówi po niemiecku.

Obecnemu rządowi należy zostawić wolną rękę, a dopiero w ostatniej chwili naradzić się z rządem co do sposobu postępowania.

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

52)

Po kilku już dniach. dyrektor postanowił zwinąć budę i jechać dalej. Mnie wysłano do Berlina dla załatwienia jakiejś sprawy u władz.. Gdy dobrnąłem do przedmieścia, nagle na placu Poczdamskim zetknąłem się oko w oko z Metznerem. Dawniej byliśmy przyjaciółmi, teraz bałem się, że Metzner nie zechce przypomnieć mnie sobie, byłem w łachmanach. Metzner patrzył na mnie chwilę i wreszcie poznał mnie.

— To ty, Otello??! Bój się Boga, jak ty wyglądasz, co się z tobą stało?

Opowiedziałem mu wszystkie swoje przejścia od dnia wyjazdu z Warszawy. Metzner tak się wzruszył, że płakał razem ze mną.

Metzner zaprowadził mnie do swego pokoju w hotelu, nakarmił, kupił mi ubranie i bieliznę i jako dyrektor jednego z kabaretów warszawskich, przyjął mnie jako inspicjenta za dobrem wynagrodzeniem. Kilka dni byliśmy jeszcze w Berlinie dla zaangażowania kilku sił do Warszawy, potem opuściłem Berlin. uwiadamiając tylko listownie dyrektora wędrownego cyrku, że zrzekam się „intratnej“ posady w jego koczującym przedsiębiorstwie.

W Warszawie wziąłem się gorliwie do pracy. Przestałem pić, codziennie już na pół godziny przed każdem przedstawieniem byłem w teatrze. Jednej próby nie spóźniłem.

Ale Warszawa miała zbyt wiele bolesnych dla mnie wspomnień i dlatego nie na długo starczył mi hart i silna wola uwolnienia się od nałogu pijaństwa. Przyszedł czas, że znowu zacząłem się upijać. Starałem się te swoje wady powetować Metznerowi w ten sposób. że byłem mu wierny jak pies, czuwałem na każdym kroku. by go nie wykorzystano. Stałem się wreszcie dla niego niezbędny — on ufał mi, jak największemu swemu przyjacielowi. Tak upłynęły nam całe lata.

Cieszyłem się bardzo. że właściwie ja przyczyniłem się pośrednio do zdobycia dla naszego kabaretu tak wybitnej siły. jak czerwony błazen. Cieszył mnie widok tłumów, ustawionych codziennie przed kasą. ciekawych na występy czerwonego błazna. Dla mnie czerwony błazen nie był mityczną postacią, podpatrywałem i śledziłem go ustawicznie, wiedziałem doskonale, kim jest. gdzie mieszka, którędy wchodzi za kulisy i kiedy do teatru przychodzi. Oczywiście, że ze względu na interes „Złotego Ptaka“ i mego dobroczyńcy, Metznera. nigdy ani słowem nie zdradziłem, kim jest ten człowiek. który taką sensację wywołał w mieście.

Jednego dnia — było to na kilka minut przed rozpoczęciem przedstawienia przystąpił do mnie bileter i oznajmił mi. że jakiś pan chce się ze mną koniecznie widzieć. Wyszedłem do foyer i stanąłem. jak wryty...

Z uprzejmym uśmiechem zbliżył się do mnie on. ten, który zdruzgotał mi życie. ten, który uprowadził mi moją Marynię. Mimo. że szron wybielił mu włosy, że czas wykuł na jego twarzy wiele zmarszczek i fałdów, poznałem go. Poznałem go po tych obleśnych, podłych, małych oczach, w które ongiś z taką nienawiścią i wzgardą plunąłem. Ubrany był w bogate futro, w każdym ruchu jego ręki i geście twarzy widziałem, że tego człowieka los nigdy nie smagał. On mnie nie poznał.

Z czarującym uśmiechem, z tą niedbałością, właściwą ludziom bogatym, prosił mnie:

— Założyłem się z jednym ze swych przyjaciół o bardzo ważną sumę, że do jutra rana odkryję tajemnicę czerwonego błazna. Nietyle zależy mi na sumie, o jaką się założyłem, ile na tem, bym w tym zakładzie nie uległ i nie naraził się na kpiny i przykre docinki. Pan, jako inspicjent, z pewnością wie, kim jest ten człowiek. Jeśli powiedziałby mi pan jego nazwisko lub ułatwił mi zdemaskowanie tego człowieka, wtedy wypłacę panu bezzwłocznie sumę pięciuset złotych.

Udałem, że propozycja mnie zachwyca, że wszystko zrobię, byleby otrzymać tak wielką sumę za swoją usługę. Udając chwilę namysłu, powiedziałem:

— Oczywiście, że za pięćset złotych dopomogę panu do wykrycia tajemnicy. Ale doprawdy nazwiska tego człowieka nie znam. Dyrekcja teatru dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że właśnie tą tajemniczością robi sensację. Ani mnie, ani nikogo z personalu, nawet sekretarza do tej tajemnicy nie dopuszczono. Choćbym chciał, nie mogę zdradzić tajemnicy; mam pewny sposób, który ułatwi panu wyśledzenie tajemniczego błazna. Przez skryte. mnie tylko znane drzwi, przeprowadzę pana za kulisy i ukryję obok garderoby czerwonego błazna.

(C. d. n.).

Z TEKI NASZEGO KARYKATURZYSTY.



„ZAWODNICY W WYŚCIGU KOLARSKIM, KTÓRZY DO ZAWODÓW NIE ZOSTALI UZNANYMI PRZEZ LEKARZA"

Faryzeusze i celnicy.

(Smutna ballada na tle katastrofy samochodowej pod Izdebnikiem).

Nowy Testament powiada:
„Faryzeuszy gromada
jako zarazy unika
zdziercy podatków celnika
i boi się go jak trądu".
Dzięki demokratyzacji
pojęto cały brak racji
tego dzikiego przesądu:
I zwaśnione niegdyś sfery
połączył dziś afekt szczery.
Dziś jedwabiu importera
auto, robiąc jazdy próbne
celników z sobą zabiera,
kędy źródła jarzębiaka
toczą płynu fale zgubne: —
Z czego w nogach chwiejność taka
w nogach auta i szofera. —
W cichą piękną noc czerwcową
leci auto jak szalone...
szepcą wierzby to i owo
pędem takim zadziwione.
A fundator eskapady
pan Szapira czy też Spira
wiezie swych celników rady
na poduszkach się rozpira;
ważne toczą się narady.
choć jarzębiak niłli przeklęcie...
A w tem trzas!!! Wóz na zakręcie
wpadł na telegrafu słupy
rozbijając gościom... plecy...
Smutny koniec był tej hecy.
Taki morał stąd wynika,
że gdy wre zabawa sielska
jedwabnika i celnika.
to musi też być — rzecz prosta
współpraca obywatelska.
Nikt harmonji tej nie chłosta!
Wiadomo: „zgoda nie szkodzi"!
Tylko mnie jedna myśl bodzie.
czy też, na pięknej tej zgodzie.
Skarb Państwa dobrze wychodzi???

Dram.

——— o ———

Tajemniczy a gorliwy czytelnik „Gońca Krakowskiego"

(Coś z malarycznego bagienka krakowskiego)

We wtorek o g. 7-mej rano jakiś tajemniczy pan objeżdżał dorożką wszystkie sklepy, kioski, agentury naszego pisma i gorliwie wykupywał nasz nakład wywożąc co chwila napełnioną dorożkę w niewiadomym kierunku i wracając z powrotem do miasta. Manipulacja tajemniczego pana trwała od godz. 7 do 9-tej. Wprawdzie tajemniczemu „czytelnikowi" nie udało się wykupić całego naszego nakładu krakowskiego, ale zakupił dla swej „przyjemności" około 3000 egzemplarzy. Ten dowcip odbił się oczywiście na naszym wydawnictwie o tyle tylko dotkliwie, że sprzedawcy, którzy nie połapali się na intencjach tajemniczego pana oblęgali o g. 10-tej Administrację „Gońca" z prośbą o wydanie im nowych egzemplarzy. — oczywiście egzemplarzy żądanych nie mogliśmy im dostarczyć.

Z pewnego źródła dowiadujemy się, że tajemniczy czytelnik mieszka przy ul. Basztowej, a wykupywał „Gońca" dlatego, że pod względem umysłowym nie jest w stanie z nim konkurować, więc pieniądzmi chce utrącać nasze pismo, wykupując nakład. Ot paskarz. Obiecujemy jednak święcie, że w razie powtórzenia się takiej operacji nazwisko jego opublikujemy. — aby wykazać publiczności krakowskiej w jaki sposób walczą ci, którzy mają pieniądzy jak lodu, a mózg jak kurze jajo.

——— :o: ———

Skandaliczne zachowanie się podpułkownika z D. O. K. w teatrze „Bagatela".

Podczas antraktu spowodował w środę dnia 17. bm. we foyer „Bagateli" pewien podpułkownik niesmaczne zajście. Wobec licznie zebranej publiczności teatralnej przystąpił on do młodego porucznika i w sposób budzący ogólne zdziwienie, bo niepotrzebnie głośno i szorstko, strofował go za brak szabli u boku, przyczem — jak żakowi — rozkazał natychmiastowe opuszczenie teatru. Skonfundowany oficer tłómaczył się, że **jest inwalidą, bez nogi,** że chodzi na protezie, w następstwie czego **noszenie szabli utrudniłoby mu chodzenie.** Nie przekonało to srogiego podpułkownika, który rozkazu nie cofnął, a porucznik wśród ogólnej konsternacji opuścił budynek teatralny.

Rozmowa powyższa toczyła się we foyer, wobec tłumu bywalców teatralnych, a zachowanie się podpułkownika(!!), jak na dziedzińcu koszarowym, wywołało senzację i ogólny niesmak.

Pojmujemy, że dyscyplina i rozkazy wojskowe winny być zawsze i ebz zastrzeżeń stosowane. Jeżeli żądanie przełożonego jest uzasadnionem nie wolno przeciw niemu nawet szemrać. Jednakowoż informują nas, że **porucznik inwalida nie miał wogóle obowiązku noszenia szabli.** Ale i bez względu na to podpułkownik winien był czynność swoją wykonać **dyskretnie i taktownie, nie powodując uszczypliwych komentarzy i zgorszenia publicznego, jeżeli nie z szacunku dla godności człowieka i zebranych,** to przynajmniej z poważania dla oficerskiego munduru porucznika i to takiego, który za Ojczyznę walczył i stracił nogę, a nie dorabiał się szarż na tyłach...

Że tego rodzaju akulturalne sceny nie podnoszą powagi i popularności Armji rzecz jasna. Życzyć należy, aby władze wojskowe wejrzały w tą sprawę i profilaktycznie zapobiegły na przyszłość tego rodzaju niemiłym incydentom.

Donoszą nam, że zajście spowodował podpułkownik Sz. z D. O. K. w Krakowie(?!), były oficer rosyjski, zaś „skarconym" przezeń został porucznik D., zięć jednego z emeryt. generałów. Zapytujemy gen. Kulińsikego, dowódcę O. K. czy jest mu wiadomym powyższe zajście, przyczem apelujemy, aby gen. Kuliński pouczył wyższych oficerów jemu podległych, że mają być wzorem w zachowaniu się dla niższych oficerów.

KRONIKA.

CZERWIEC

24

Środa

Dziś 24 Nar. Jana Chrz.
jutro 25 Wilhelma, Łucji

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachód o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

——— o::o ———

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Nowy Don Kiszot" A. hr. Fredry (nowość).
Czwartek: „Nowy Don Kiszot".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Środa: „Książę Nancy".
Czwartek: „Książę Nancy".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa: „Antonja".
Czwartek: „Antonja".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Ostatnia godzina" (Hotel Potemkin); przepiękny obraz w 8 aktach.

PROMIEŃ. „Wyspa zaginionych okrętów".

REDUTA: „Czy kobieta musi być matką?" Wstrząsająca tragedja dni ostatnich, na tle drogi krzyżowej miłości i macierzyństwa. — Program wyłącznie dla dorosłych.

SZTUKA: „Golce i skarby"; arcywesoła komedja w 8 aktach z Pat i Patachonem.

UCIECHA: „Romans kawalera de Bussy"; dramat erotyczny i senzacyjny w 10 aktach. Całość.

WANDA. „Tancerka z Whitechapel"; 6 aktów dziejów nieprawdopodobnych a jednak rzeczywistych. W rolach głównych Esther Carena i H. Valentin.

WARSZAWA: „Sygnał śmierci"; senzacyjna dramat w 6 aktach.

Zmarli.

Z Łopuszańskich Marja Dybowska, zmarła 21 czerwca w 66 roku życia. Pogrzeb dziś 24 czerwca o godz. 3 popołudniu w Cieszynie.

Ludmiła Horaczkówna, em. dyrektorka szkoły powsz. XVIII im. św. Anny, zmarła 21 czerwca w 68 roku życia. Pogrzeb odbył się 23 bm.

Władysław Stolarski, majster stolarski, zmarł 22 czerwca w 55 roku życia. Pogrzeb w czwartek 25 bm. o godzinie 5 i pół popoł. z kaplicy cmentarnej.

Alojzy Szafraniec, majster szewski, zmarł 21 czerwca w 47 roku życia. Pogrzeb odbył się 23 bm.

——— o ———

Dyżury aptek.

Środa 24 czerwca:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45. — **Apteka,** Lobzowska 6. — **Apteka pod św. Kingą,** Grzegórzecka l. 9. — **Apteka pod Jagiełłą,** Plac Matejki 3. — **Apteka pod Murzynem,** Krakowska 19.

——— o ———

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 23 czerwca:

Grand Hotel: Dr Julian Sandecki — Krosno; Mieczysław Ciecierzyński — Warszawa; Jerzy Plewiński — Warszawa; Leon Czeszcz — Warszawa; Michał Kroczyński — Warszawa; Michał Pohoski — Warszawa; Mieczysław Markiewicz — Warszawa; Kazimiera Skalska — Warszawa; Stanisław Bogusz — Lwów; Dr Anselm Basler — Tarnów; Edilberto Cavallo — Tornio; Herman Sporer — Wiedeń; Konrad Wileżyński — Wielgolas; Dr Edward Jankowski — Lublin; Herman Józef Otten — Rotterdam.

Hotel Saski: Antoni Zoll — Jasło; Erna Abrahamowicz — Nowy Sącz; I. Lerner — Lwów; Jakób Ellenberg — Lwów; Wład. Szyc — Kowel; Marja Lewandowska — Sosnowiec; Marja Kańczyk — Sosnowiec; Ryszard Załeski — Sosnowiec; Karol Towarnicki — Lwów; Zyg. Madejski — Warszawa; Aleks. Uznański — Czudec; P. Treter — Niwki; Bolesław Mieleszyński — Gniezno; K. Reisky — Gniezno.

——— :o: ———

WPISY DZIECI DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH z ukończonym 6 rokiem życia odbędą się w dniach 30 czerwca, 1 i 2 lipca br. Kartki wpisowe do pierwszej klasy powszechnej już wydaje Rada szkolna miejska w Krakowie, ulica Podzamcze 1, parter, w dnie powszednie w godzinach urzędowych od 8—2 popołudniu. Celem uniknięcia natłoku, Rada szkolna przypomina rodzicom i opiekunom, aby wcześniej postarali się o kartki do klasy pierwszej, a nie w ostatnich dniach. Wpisy do szkół męskich z nauką cześciodniową, ewentualnie z pięciodniową, jak w roku zeszłym, z tą jedynie zmianą, że w bieżącym roku szkolnym 1925—1926 szkoła XVII przy ulicy Zielonej będzie miała naukę 6-dniową, a szkoła XI barakowa przy ulicy Miodowej l. 36 naukę 5-dniową.

ZAPRZYCIĘŻENIE REZERWISTÓW W 20 P. P. Onegdaj odbyło się uroczyste zaprzysiężenie rezerwistów z całego garnizonu wszystkich wyznań na boisku sportowem 20 p. p. w koszarach hetmana Czarnieckiego. Zaprzysiężenia dokonał ks. gen. Niezgoda w obecności władz wojskowych. Od innych żołnierzy, wyznania niekatolickiego odebrał przysięgę dca 20 p. p. pułk. Kruk-Szuster.

SUBWENCJE DLA INSTYTUCYJ KULTURALNO-OŚWIATOWYCH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zawiadomiło województwo krakowskie, że udziela subwencji instytucjom kulturalno-oświatowym na cele organizacyjne lub społeczno-wychowawcze z całkowitem wykluczeniem celów inwestycyjnych. Wobec powyższego poleciło ministerstwo nie przedkładać wniosków na udzielanie pomocy na cele budowlane.

UROCZYSTOŚĆ KU UCZCZENIU 900-LETNIEJ ROCZNICY KORONACJI BOLESŁAWA CHROBREGO W KRAKOWIE. Kuratorjum okręgu szkolnego urządza uroczysty obchód ku uczczeniu 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego w połączeniu ze „świętem sportowem“ młodzieży szkolnej z całego okręgu szkolnego. Na uroczystość tę zjeżdża do Krakowa wprost niebywała liczba zawodników, bo przeszło 100 drużyn męskich i żeńskich staje do zawodów w liczbie ponad 800 zawodników.

We czwartek, 25 bm. i piątek 26 bm. odbywać się będą zawody na boiskach K. S. „Cracovia“. W sobotę zaś 27 bm. odbędzie się właściwa uroczystość. O godzinie 10 rano msza św. polowa na Rynku krakowskim, a po nabożeństwie ruszą organizacje szkolne ulicą Floriańską przed płytę „Nieznanego Żołnierza“, gdzie nastąpi złożenie wieńców, a stamtąd ulicą Basztową i Podwale, gdzie u wylotu ulicy Wolskiej nastąpi defilada przed reprezentantami władz. Popołudniu odbędzie się na boisku K. S. „Cracovia“ publiczne zakończenie zawodów z wręczeniem nagród i dekoracją drużyn zwycięskich.

TARNÓW I CZĘSTOCHOWA W HOŁDZIE NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI. W nocy z soboty na niedzielę nieznani ludzie sprowadzili na plac Kazimierza W. w Tarnowie ciężki blok kamienny i uwieńczywszy go wieńcem dębowym, ułożyli u stóp pomnika Mickiewicza.

A gdy ranne słonko pierwsze na ten głaz rzuciło promienie, ukazał się na głazie napis:

„Nieznanemu Żołnierzowi poległemu za Ojczyznę 1914—1920“.

Na tablicy złożono wieńce. Mimo, że nikt uroczystości nie zapowiadał, już od godz. 7 rano płynęły ku płycie tłumy ludzi ze wszystkich sfer, organizacyj społecznych, by złożyć hołd „Nieznanemu Żołnierzowi“. Zjawiła się także kompanja honorowa 16 pp. z muzyką i gronem oficerów i oddział Sokoła z wieńcami.

Również nieznani ofiarodawcy złożyli w Częstochowie w nocy płytę ku czci „Nieznanego Żołnierza“. Płyta została złożona na miejscu, gdzie przed wojną stał posąg cara rosyjskiego Aleksandra. Przed płytą zbierają się tłumy publiczności, składając wieńce i kwiaty.

OSŁABŁ Z GŁODU. W poniedziałek o g. 6-tej popołudniu na plantach obok pałacu ks. Biskupa padł z wycieńczenia i głodu robotnik, który od kilku miesięcy pozbawiony jest pracy. Na widok omdlałego zebrały się tłumy publiczności, które wezwały interwencji policji. Równocześnie zaś jeden z lekarzy gość kawiarni Bizanca stwierdził u omdlałego zupełne wyczerpanie organizmu spowodowanego głodem. Przybyły na miejsce policjant pokiwał smutnie nad ofiarą głodu głową i pomógł o tyle, że nieszczęśliwego z ziemi przeniesiono na ławkę.

Doprawdy szkoda, że przy tym nieszczęśliwym wypadku nie był obecny p. komisarz rządu Wawrausch, może byłby wreszcie uznał, że urząd komisarza nie polega tylko na rautach, reprezentacjach i automobilach i kontynuowaniu szlendrianu swego dawnego c. k. „namiestnictwa“ ale że dla miasta i jego mieszkańców trzeba rzeczywiście i uczciwie coś robić. W kwestji zażegnania bezrobocia nasz magistrat oprócz zwoływania konferencyj nie robi nic. Na co zaś czeka nie wiedzieć, chyba, że idzie na rękę socjalistom i chce im dopomódz w urządzeniu projektowanej w najbliższych dniach demonstracji. Szkoda że p. Wawrausza nie było dziś na plantach obok nieszczęsnej ofiary głodu byłby się dowiedział, co ludzie o nim myślą i mówią.

Wyrok w procesie o żyd. tow. „Jugend“.

Kraków, 23 czerwca.

W dniu dzisiejszym zakończono w tut. sądzie karnym okręgowym długie i żmudne postępowanie procesowe przeciw 59 żydom obojga płci, oskarżonym o należenie do tajnego stowarzyszenia „Jugend“ w Krakowie, chroniącego się w domu przy ul. Wolnica 4, pod parawanem dwóch innych w tymże domu istniejących stowarzyszeń jawnych, a to „Stowarzyszenia żydowskiej służby domowej“ i „Externa“ Stowarzyszenia opieki pozadomowej.

Akt oskarżenia opiera się na faktach następujących: istnienie tajnego stowarzyszenia żydowskiego o charakterze antypańświowym pod nazwą „Jugend“, stwierdzają dowody opłacania przez „Jugend“ właścicielowi lokalu (t. j. owym dwom wyżej nazwanym stowarzyszeniom) czynszu miesięcznego, następnie znalezione afisze na obchód 20-lecia stowarzyszenia, wreszcie szereg kwitów, czeków i rachunków gazowni miejskiej, opiewających na miano „Jugend“.

Ostatnio zaś w dniu 1 stycznia 1925 w czasie dokonanej znienacka rewizji, organa policyjne zastały w jednym pokoju, zamkniętym na klucz, szereg osób, u których znaleziono zaproszenia na obchód 20-lecia z nazwiskami zaproszonych i czyste.

Akt oskarżenia zarzuca, że owych 10 osób obradujących w zamkniętym pokoju, stanowiło przełożeństwo stowarzyszenia „Jugend“. W innych pokojach otwartych zastano liczne grono osób, u których również znaleziono owe zaproszenia na nazwiska posiadaczy opiewające; przeciw wszystkim tym osobom skierowano zarzut przynależności do stow. „Jugend“ w charakterze członków zwyczajnych.

Na tej zasadzie przyaresztowano wówczas 59 osób i zabrano liczny materjał dowodowy.

Kilkakrotnie już odraczana rozprawa znalazła swój epilog wreszcie w dniu dzisiejszym.

Rozprawę t. zw. „jednostkową“ (tj. trybunał składający się z jednego tylko sędziego) prowadził sso. dr Hubaczek, oskarżał prokurator dr Hubl, oskarżonych broniło 6-ciu adwokatów-żydów.

Z ich przemówień na uwagę zasługuje obrona dra Romana Bogdaniego, który na obronę „niezawinionych“ poczynań oskarżonych przytoczył cytaty z pism krakowskich, dowodzących prześladowania (!) żydostwa krakowskiego przez władze; co do zaproszeń zaś, jakie przy aresztowanych znaleziono, stwierdza obrońca, że na zaproszeniach owych widnieje wyraźnie firma i adres drukarni, w której zaproszenia te wykonano, który to szczegół chyba aż nadto(!) wyraźnie(!) tajność stowarzyszenia „wyklucza“.

Inny z obrońców, adwokat dr Feldblum, stara się wykazać, że „Jugend“ nie było stowarzyszeniem, opierającym się na statucie, ale jedynie sporadycznym komitetem, jednym z takich, których co dnia powstaje w Polsce mnóstwo dla celu urządzania... znanych obchodów i pochodów narodowych.

Charakterystycznem jest ze względu na tło sprawy, że **wśród obrońców oskarżonych, znalazł się i adwokat dr Schwarzbart, redaktor naczelny sjonistycznego „Nowego Dziennika“.**

Przemówienia obrońców zakończyły się o godzinie 3-ciej popołudniu, poczem trybunał odczytał wyrok. Jego mocą skazani zostali: **Juda Leib Schmerler, Chaskiel Kleinberger, Jonas Wolf Silberstein, Marcus Hirsch Betz, Leon Betz, Zucker Rubin Steinhardt, Rubin Chaim Kurtz, Salomon Ankrant recte Holländer, Izak Bergbaum i Hirsch Feiwel, to znaczy owi 10-ciu, tworzący zarząd stow. „Jugend“, każdy**

NA 4 TYGODNIE ŚCISŁEGO ARESZTU

z policzeniem aresztu śledczego, z pomiędzy członków zaś: N. Leiblera na 7 dni aresztu z zamianą na 35 zł grzywny, resztę zaś każdego na 14 dni aresztu z zamianą na 70 zł grzywny; kilku członków uwolniono. **(ag).**

Pościg za włamywaczami.

Kraków, 24 czerwca.

Wczorajszej nocy około godziny 1-szej jacyś **trzej** niewyśledzeni dotąd **bandyci usiłowali włamać się do firmy „Zbiorno“** przy ul. Grzegórzeckiej l. 2.

Patrolujący w tej ulicy **posterunkowy P. P.,** spostrzegłszy włamywaczy przy pracy, pospieszył **ująć ich na gorącym uczynku.** Opryszki jednak **na widok policjanta** zaniechali operacji złodziejskiej **i rzucili się do ucieczki** w kierunku ulicy Morsztynowskiej.

Posterunkowy puścił się na uciekającymi, a nie mogąc ich dogonić, **wystrzelił w ich stronę z rewolweru.** Po strzale **jeden z włamywaczy padł na ziemię,** po chwili jednak **podniósł się i zbiegł** w ślad za swymi towarzyszami, w niewiadomym kierunku.

Organa policyjne zarządziły **obławę** celem schwytania zbiegłych złoczyńców.

Wielkie włamanie w Piaskach pod Krakowem

Kraków, 24 czerwca.

W dniu wczorajszym dokonano w Piaskach pod Krakowem do jednego ze sklepów **śmiałego włamania i kradzieży towarów i gotówki na ogólną szkodę 3000 zł.**

Włamywacze dostali się do sklepu, **wyłamawszy kraty w oknie,** poczem bez żadnych przeszkód lokal spiądrowali. Organa policji wysłały na miejsce służbę śledczą i daktyloskopa.

ODRZUCENIE ZAŻALENIA NIEWAŻNOŚCI WYROKU NA GEN. CZIKLA. Najwyższy sąd wojskowy rozpatrywał onegdaj zażalenie nieważności co do wyroku na gen. Czikla, wniesione przez jego obrońcę adw. dra Klimeckiego. Sąd odrzucił zażalenie nieważności, wobec czego wyrok skazujący gen. Czikla na 3 miesiące twierdzy stał się prawomocny.

ECHA PROCESU GEN. CZIKLA. Jak donosiliśmy w swoim czasie podczas procesu gen. Czikla prokurator pułk. Liebkind-Lubodziecki wniósł do trybunału wniosek o ściganie niektórych dzienników za rzekome ujawnienie pewnych szczegółów z tajnej części procesu. Wniosek ten trybunał przyjął i w związku z tem toczy się właśnie śledztwo. Wczoraj przesłuchany został w okr. sądzie karnym red. Kl. Hrabyk, jeden z 6-ciu mężów zaufania w procesie gen. Czikla, obwiniony o rzekome ujawnienie szczegółów tajnej rozprawy w sprawozdaniach w „Warszawiance“. Jak się dowiadujemy sąd ściga tylko „Warszawiankę“.

POPIS UCZNIÓW I UCZENIC KONSERWATORJUM PROF. KNIAGININA odbył się w sali Starego Teatru w ubiegły czwartek. Program popisu wypadł w całości doskonale. Na wyróżnienie zasługuje popis p. Mianowskiej, której głos o aksamitnej barwie i wysokiej skali rokuje wielkie na przyszłość nadzieje.

———

JÓZEF NEKANDA TREPKA: „Najnowszy zwięzły przewodnik po Wawelu“ — Katedra — Zamek królewski z 16 rycinami w tekście. Kraków 1925. Wydawnictwo księgarni Salonu Malarzy polskich w Krakowie, stron 48.

Przed kilku zaledwie dniami ukazała się na półkach księgarskich rzecz od dawna już wyczekiwana i nader potrzebna. Zasłużony i świetny znawca naszej sztuki, Józef Trepka, wydał mianowicie popularny Przewodnik po Wawelu, zapełniając wielką lukę, jaka w tej dziedzinie panowała. Właściwie bowiem do tej pory nie było popularnych przewodników wawelskich, a ongiś wydane — zostały wyczerpane w zupełności. Dziwić się należy, że tak bardzo zaniedbano tę sprawę, a z drugiej strony należy się głęboka wdzięczność autorowi ostatnio wydanego Przewodnika za jego pracę.

A jest ona nietylko solidnie, pracowicie i z wielką znajomością tematu opracowana, ale ubrana w zewnętrzną szatę skromną, a jednak bardzo staranną, czyni jak najlepsze wrażenie. Przewodnik opiera się na innym niż dotychczas systemie zwiedzania Wawelu, a mianowicie prowadzi on zwiedzającego „do nawy prawej“ (od wejścia), a następnie „wdłuż jej ściany prawej aż do końca“, gdzie nawraca i prowadzi „wzdłuż ściany lewej, idąc w przeciwnym, niż poprzednio kierunku“. To samo powtarza się w drugiej części katedry. Trzeba przyznać, że ten sposób przysporzyć musi rzeczywiście o wiele więcej korzyści zwiedzającemu, niż chaotyczne przechodzenie z jednej strony na drugą.

Przewodnik zaczyna się od krótkiej historji Wawelu, opisu jego zewnętrznego wyglądu, a następnie wprowadza nas do katedry. Tu — omawia wszystkie prawie zabytki, podkreślając najistotniejsze jego cechy, daty i szczegóły. To właśnie nadaje Przewodnikowi ogromnej doniosłości. Stać się on musi poprostu niezbędnym towarzyszem każdego, kto zwiedza Wawel i chce zeń wynieść bodaj garść zapamiętanych faktów.

Przewodnik podaje także przegląd skarbca, spis grobów królewskich i przechodzi na Zamek, gdzie oprowadza nas po wszystkich godnych widzenia salach. Pisany, jak wspomnieliśmy, z ogromną i wszechstronną znajomością rzeczy, pozwala nam ogarnąć pamięcią — to co najważniejsze. Wartość Przewodnika podnoszą bardzo udatne i pięknie wykonane fotografje fragmentów wawelskich. Niezwykłą nowością są dwa pierwsze zdjęcia całego Wawelu: starego przedstawiającego Wawel od strony Wisły, i drugiego, całkiem nowoczesnego — z samolotu.

Polecić musimy Przewodnik Trepki wszystkim: i tym, którzy przyjeżdżają na Wawel po raz pierwszy i tym, którzy widząc go tylekroć jako mieszkańcy Krakowa, nie umią podać najważniejszych szczegółów jego wyglądu i zabytków. Niska cena czyni Przewodnik dostępnym dla każdego. Oby się też znalazł w ręku każdego z nas!... **(Z. K).**

Kredyt rolniczy w Polsce.

Na sekcji ekonomicznej kongresu rolniczego prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, p. E. Korwin-Szymanowski wygłosił na temat powyższy referat, który podajemy poniżej w streszczeniu.

Wielka wojna pod względem ekonomicznym dała się nam we znaki. W najgorszej jednak sytuacji znajduje się rolnictwo. Rolnictwo zwłaszcza w kraju ściśle rolniczym pracuje z deficytem, sprzedając swe produkty po cenach zaledwie pokrywających koszta — ceny te zaś są najniższe w Europie, mylnym więc jest zarzut, jakoby rolnictwo powodowało drożyznę.

Należy jednak stwierdzić, że posiadamy instytucje, których zadaniem jest zapewnić kredyty tak potrzebne rolnictwu.

Rolnictwo potrzebuje nietylko długoterminowego kredytu na meljorację i rozbudowę, ale i kredytu krótkoterminowego, który jest nieodzowny dla wypłat robocizny, spłaty podatków, zakup sztucznego nawozu i maszyn.

W Polsce istnieją liczne kredytowe organizacje państwowe i rolnicze, które dadzą się podzielić na cztery rodzaje organizacyj. Pierwszą — Tow. Kredytowe Ziemskie, założone w roku 1825, które udziela długoterminowych pożyczek i wydaje listy zastawne.

Organizacja ta istnieje od lat stu; przetrwała ona najcięższe czasy powstań i wojen, a nigdy nie zawiodła pokładanej w niej nadziei.

Emisje Tow. Kred. Ziemskiego przedwojenne osiągają cyfrę — 160,000.000 rubli, tj. 200.000.000 złotych.

Po reformie pieniądza, Tow. Kredytowe zaczęło puszczać w obieg listy zastawne, obliczane w złocie. Nie będę podawać szczegółowej historji Towarzystwa. Powstało ono po wojnach Napoleońskich, gdy pradziadowie nasi wrócili do kraju, okryci chwałą i szablę zamienili na pług. Analogiczna instytucja istnieje w Poznaniu od roku 1821, na takich samych oparta zasadach.

Prowincje kresowe Polski mniej były uprzywilejowane od wymienionych dzielnic. Podczas, gdy w b. Królestwie obowiązywał kodeks Napoleona, a w ziemi poznańskiej kodeks pruski — inaczej było w Rosji.

Wpisy hipoteczne uskuteczniane przez notarjuszów, były mniej jasne i dobitne, jak ustawy w b. Królestwie i Poznańskiem, dlatego to długoterminowe pożyczki udzielane właścicielom, były znacznie mniejsze. Siedziba prawna jednej z tych instytucyj w Polsce, mieściła się w Wilnie. Listy zastawne Tow. są w rublach; dopiero w ostatnich czasach zaprojektowano nową emisję w złocie.

Wszystkie wyżej wymienione Tow. służyły wielkiej własności; niektóre na podstawie statutu, inne z powodu braku hipoteki u drobnych właścicieli.

Długoterminowe kredyty w Małopolsce otrzymywało się w kooperatywie, opartej na zasadach Tow. Kredytowego Ziemskiego, oraz w instytucji finansowej, zorganizowanej przez parlament galicyjski.

Dopiero w roku 1841, a więc później, niż w innych dzielnicach Polski, powstało w Małopolsce Tow. Kredytowe Ziemskie. Zaznaczyć muszę, że wszystkie wymienione tutaj tow. wzajemnej pomocy kredytowej są najstarszemi w Europie, bo nawet Tow. Kredytowe Ziemskie francuskie, które powstało z inicjatywy Polaków — p. Wołowskiego, hr. Branickiego i ks. Sapiehy — jest o kilkadziesiąt lat młodsze od polskiego. Tow. Kredytowe w Małopolsce opierało się na systemie pruskim. Fryderyk II korzystając z zamieszek politycznych w Austrji i ze zwycięstwa swego nad nią — założył w roku 1769 na trzy lata przed podziałem Polski pierwsze w Europie Tow. Kredytowe Ziemskie. Miało ono na celu umożliwienie rolnictwu akcji odbudowy kraju, zniszczonego po wojnie.

Galicyjskie Tow. Kredytowe emitowało listy zastawne w koronach — dopiero teraz pojawią się jej nowe emisje w złocie. Ogólna wysokość emisyj wynosi 24 milj. marek.

Oprócz Tow. Kredytowego Ziemskiego Narodowy bank galicyjski udzielał pożyczek hipotecznych zarówno małej, jak i większej własności.

Posiadamy więc trzy Tow. Kredytowe Ziemskie wzajemnej pomocy, jedno Tow. w Wilnie, będące spółką akcyjną, jeden bank państwowy i bank rolny, których celem jest udzielanie pomocy drobnej własności. Wartość ich emisyj wynosiła przed wojną 1.500.000 franków złotych.

Jak powiadam — kredyt krótkoterminowy jest równie potrzebny rolnictwu, jak długoterminowy. Dochody rolnika nie pokrywają jego wydatków. Podatki i koszta robocizny obciążają cały rok, zaś dochody przypadają jedynie na niektóre miesiące roku. Po wojnie, w okresie inflacji, uniemożliwiającej długoterminowy kredyt, pożyczki krótkoterminowe stały się koniecznością.

Udziela ich państwo za pośrednictwem swych kredytowych instytucyj.

Banków, udzielających kredytu krótkoterminowego jest w Polsce jedenaście.

Na kredyty państwowe składają się: kredyty angielskie, udzielane przemysłowi cukrowniczemu, przypadające także rolnictwu, dalej gwarancje, dzięki którym syndykaty są w możności sprowadzać maszyny i nawozy sztuczne. Zawdzięczać należy staraniom Zw. cukrowniczego, że te kredyty zostały otrzymane za pośrednictwem Overseas Bank. Ale zaspokojenie potrzeb rolnictwa tam, sztuczne — nie jest wystarczające, gdzie chodzi o maszyny i nawozy.

Mamy też w Polsce instytucje, udzielające kredytu krótkoterminowego, są to Bank Ziemiański, będący jedyną instytucją, która udziela krótkoterminowego kredytu wielkiej własności ziemskiej w b. Królestwie Polskiem. Bank ten kierowany przez najwybitniejszych rolników Polski, zdołał skoncentrować 60 miljonów złotych.

Drobna własność ma zapewniony kredyt w banku rolnym, który jest instytucją państwową — pozatem zorganizowała ona szereg spółdzielni kredytowych, które dzielą się na dwie grupy: Zrzeszenie kooperatyw rolnych, liczące 360 towarzystw w b. Kongresówce, 1.299 w aMłopolsce, 53 na Śląsku i 144 w prowincjach północnych. Liczą one 456.187 członków, 1.230 towarzystw należy do t. zw. Kasy Centralnej i otrzymuje kredyt, przekraczający sumę 3.600 złotych. Do tej grupy należą głównie towarzystwa typu Reiffeisena. Do drugiej grupy zaliczają się towarzystwa dawnego typu „Schulze Deltich", składające się z 484 zrzeszeń o 398.311 członkach, z których 258.920 jest rolnikami. Opierają się one na jednej z potężniejszych organizacyj, tj. Banku Tow. Spółdzielczych. Oprócz wyszczególnionych organizacyj jest jeszcze 398 towarzystw rusińskich — 661 niemieckich.

Siedziba pierwsza tego banku mieści się w Warszawie taksamo, jak centrala Kasy centralnej kas pożyczkowych rolniczych, które obsługują wyłącznie drobną własność.

Kasa centralna rodem z Galicji znajdowała się przez czas dłuższy pod kierownictwem b. posła i ministra dra Stefczyka, który położył na tem polu wielkie zasługi.

W Poznaniu istnieje analogiczny z bankiem Ziemiańskim bank Ziemstwa kredytowego. Jest to najstarszy bank krótkoterminowego kredytu rolnego.

Drobna własność ziemska w woj. poznańskiem i na pn. wschodzie Polski, znajduje oparcie w potężnej instytucji, jaką jest Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

W Małopolsce Bank Kredytowy ziemski jest spółką akcyjną i nosi nazwę Banku Ziemian.

Na kresach towarzystwo akcyjne Bank Rolniczo-Przemysłowy obsługuje drobną własność.

Należy jednak stwierdzić, że największemi źródłami kredytu rolniczego są banki państwowe. Udział państwa w krótkoterminowym kredycie jest duży — że wymienić tylko gwarancje w przemyśle cukrowniczym, syndykaty, kredyty udzielane za poradą banku Rolnego i P. K. O.

Głównem źródłem kredytów rolniczych krótkoterminowych jest Bank Polski. Udzielił on 100,000.000 złotych kredytu. Ogólna suma kredytów, udzielonych przez banki państwowe, łącznie z P. K. O., wynosi 230,000.000 złotych. Suma ta byłaby podwójną gdybym wliczył kredyty, udzielane przez Banki prywatne.

Wypada więc 16 i pół złotego na rolnika (mamy 21,000.000 ludności rolniczej). Świadczy to o tem, że rolnictwo polskie potrzebuje kredytu.

Kwiaty jako pokarm

Istnieją na świecie ludy, dla których kwiaty nie mają bynajmniej tylko znaczenia estetycznego, lecz służą poprostu za — pokarm. Chodzi tu oczywiście nie o samo kwiecie, lecz o t. zw. cebulki, a szczególnem zamiłowaniem cieszą się pod tym względem liczne gatunki — lilij.

I tak w Japonji niższe warstwy ludowe do dziś dnia hodują pewien gatunek olbrzymiej lilji, odznaczającej się cebulką o wielkiej zawartości skrobia, jak wiadomo jednego z najważniejszych dla organizmu ludzkiego środka spożywczego. Ponadto zaś posiada dla Japończyków inny gatunek linij takie same niemal znaczenie, co dla nas kartofle. W Chinach znowu pewien gatunek lilji ceniony u nas z powodu swej nadzwyczajnej piękności, uchodzi za istny przysmak. Indjanie zaś w Północnej Ameryce prastarym zwyczajem karmią się cebulką pewnej, u nas mało tylko znanej rośliny, zwanej Camassia, z której umieją wydobyć bardzo dobrą mąkę, nadającą się do niezwykle smacznego chleba.

Czem dla naszych smakoszów jest kawior albo ostrygi, tem dla Indjan jest wreszcie śliczna roślina Lewisia rediviva, będąca ozdobą ogrodów europejskich.

RZECZY ZABAWNE.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że niedawno temu rozegrała się zabawna sprawa sądowa przed sędzią w mieście Featbury, wywołana doniesieniem jednego z tamtejszych urzędników policyjnych.

Srogi ten stróż prawa i moralności zaskarżył jednę z młodziutkich aktorek miejscowego teatru o to, że wystąpiła na scenie w kostjumie nieprzyzwoitym. Sędzia, chcąc wydać wyrok sprawiedliwy, zażądał, aby owa aktoreczka stanęła przed nim w tym samym kostjumie, który obraził uczucie moralności urzędnika policyjnego.

Żądaniu temu stało się zadość. Sędzia zaś nietylko uwolnił zaskarżoną od winy i kary, ale nawet uznał, że była bardzo przyzwoicie ubraną, jak na dzisiejsze czasy. Równocześnie jednak zapytał urzędnika, na jakiej podstawie wniósł swoją skargę?

Urzędnik musiał wtedy przyznać się ku uciesze audytorjum, że od lat 18... nie był w teatrze, a skutkiem tego nie miał pojęcia, jaki kostjum kobiecy uchodzi teraz na scenie za nieprzyzwoity.



— No i jak podobał się panu ostatni obraz Iksa?
— Jeszcze mokry.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 19 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l 40 i pół do 41 i pół; żyto poznańskie 69—70 g-l 36 i pół do 37; owies poznański 35 i pół do 36 i pół; jęczmień browarniany 37 do 38, na krupy rum. 31—32, krajowy 33—34; kukurydza rumuńska 28—29, węg. gruba 27—28; grysik kukurydz. 43—44; wyka 28—29, do siewu czyszcz. 31 do 32; łubin żółty 16—16 i pół, niebieski 13 i pół do 14; siano średnie nowe 10—12; słoma żytnia długa 8 do 8 i pół; kminek holenderski 120 do 125; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 59—60, ameryk. pat. 60—62, węgierska 62 do 63; mąka żytnia 65 proc. okr. krak. 50 do 51, żytnia 60 proc. okr. krakowskiego 51 do 52, żytnia 65 proc. okr. poznańskiego 52—52 i pół; otręby pszenne 18 i pół do 20, żytnie 19—20. Tendencja zwyżkowa z powodu braku dowozu.

Giełda.

Kraków, 24 czerwca.

Na giełdzie efektów sytuacja nagół niezmieniona. Wszystkie papiery utrzymały się na poziomie wczorajszym, z wyjątkiem niecp słabszego Zieleniewskiego, w którym dokonano znacznej ilości sztuk. Nagół tendencja utrzymana, ruch słabszy.

W walutach i dewizach zastój.

Na pogiełdziu robiono jedynie Lokomotywami.

Akcje. (Cyfry w złotych). W transakcji:

Bank Związku Spółek Zarobkowych	7.25
Pharma (B. Jawornicki)	0.58
Zieleniewski	9.25—9.40
Górka	11.25
Tepege	0.80—0.85
Polska Nafta	0.28
Chodorów	2.95
Chybie	3.95
A. Piasecki	1.30

AKCJE NA POGIEŁDZIU

Lokomotywy 0.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4.50; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; H. Cegielski Poznań 0.34; Parowozy 0.46; Starachowice 1.57; Żyrardów 7.25; Habenbusch 5.95; Spirytus 2.20; Nobel 1.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 5.4; Siersza Górnicza 30; Silesja 7: Fanto 160: Galicja 885; Lumen 5.2. Karpaty 112.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.20; Londyn 25.03 i pół; Nowy Jork 5.15: Belgja 23.95. Włochy 19.20; Hiszpanja 72.02; Holandja 206 i pół; Berlin 1.226; Wiedeń 72.55; Stockholm 137 i trzy czwarte. Oslo 87 i trzy czwarte; Kopenhaga 99 i jedna czwarta; Sofja 375; Praga 15.25; **Warszawa 99.12;** Budapeszt 0.72 i pół; Białogród 895; Konstantynopol 273; Bukareszt 237 i pół. Helsingfors 12.95; Buenos Aires 206 i pół.

Co się dzieje w Chinach?

(j. t.) Pomimo rozsiewanych przez źródła angielskie wieści z widocznym zamiarem uspokojenia opinji publicznej, sytuacja w Chinach staje się z dnia na dzień groźniejszą.

Z początku zdawało się, że rozruchy, względnie bezrobocie robotników chińskich, nie rozszerzą się poza Chiny południowe. Teraz jednak nadchodzą wieści, że niepokoje ogarnęły także miasta, położone nad rzeką Jance-Kniangiem czyli w Chinach środkowych. Zwykły zaś w podobnych razach brak szybkiego i bezinteresownego porozumienia się między mocarstwami powoduje gwałtowny wzrost ruchu o charakterze rewolucyjno-komunistycznym, a nie wyłącznie narodowym, jak pierwotnie podawano z Londynu.

Do tej chwili jednak trudno ustalić dokładną genezę obecnej zawieruchy chińskiej. Pierwsze wiadomości o niej zaznaczały, iż jest wynikiem nagle wybuchłej nienawiści ludu chińskiego do Japończyków, którzy dokonują najazdu gospodarczego na Chiny.. Niebawem atoli ta nienawiść skierowała się w pierwszym rzędzie przeciw Anglikom.

Jednakże jest to dość osobliwem, gdy uwzględnimy następujące urzędowe dane, które pochodzą z czasów ostatnich. I tak, w Chinach mieszka 153.000 Japończyków, a tylko 12.000 Anglików i 9.000 Amerykanów. Z obcych zaś firm kupieckich i fabrycznych 3.900 należy do Japończyków, a tylko 700 do Anglików. Oprócz tego trzeba i to uwzględnić, że Chińczycy, jak to wykazał bojkot z roku 1919, zmuszeni są pewne towary sprowadzać z Japonji, ponieważ nie produkują ich u siebie i ponieważ są tańsze od towarów innego pochodzenia.

Rzecz tedy jasna, że musi być ktoś, komu zależało na odwróceniu nienawiści ludu chińskiego od Japończyków, a skierowaniu jej przeciw Anglikom, chociaż ci ostatni mniej, niż Japończycy mogą wyzyskiwać konsumenta i robotnika japońskiego. A tym „kimś" jest niezawodnie rosyjski rząd bolszewicki, który rozwinął wielką akcję przeciw Anglji, gdy ster jej rządów przeszedł od partji pracy do konserwatystów.

Oprócz tego zewnętrznego czynnika, wspierającego moralnie i finansowo chiński ruch antyangielski, istnieją także przyczyny wewnętrzne, ułatwiające ten ruch na tle wywołania zaburzeń, które do reszty skompromitowałyby republikę chińską. Tu na pierwszy plan wysuwają się monarchiści chińscy, zwolennicy zdetronizowanej dynastji, którzy nie tracą nadziei, że w mętnej wodzie uda się im ryby łowić.

Niezmiernie znów podatnym żywiołem dla szerzenia ruchu rewolucyjnego wśród mas robotniczych i ludowych są studenci chińscy, stanowiący silny liczebnie proletarjat inteligencji. W jednem np. mieście Hankon (nad Jance-Kiangiem) znajduje się 20.000 studentów, przystępnych dla ideologji komunistycznej już choćby z tego powodu, że z racji chaosu, panującego obecnie w Chinach, nie mają przed sobą żadnej zapewnionej przyszłości. W tej samej sytuacji są także studenci chińscy, którzy w Europie, lub Ameryce odbywali studja uniwersyteckie.

Rząd sowiecki wyzyskał sprytnie tę sytuację, postarawszy się o urządzenie przy centralnym uniwersytecie chińskim w Kantonie wojskowej szkoły bolszewickiej, której kierownikami są: chiński generał Tian i wysłannik sowietów Borodin. Na szkołę tę, mającą 750 uczniów, asygnowanych jest z Moskwy 30.000 dolarów miesięcznie, a wychodzą z niej pierwszorzędni agitatorzy bolszewizmu, doskonale obeznani z terenem miejscowym, jako Chińczycy. Charakterystycznem jest, że w szkole kantońskiej wykłada, między innymi, Niemiec, dr Kellert.

Jeden z angielskich gruntownych znawców Chin, scharakteryzował pokrótce obecny stan rzeczy tamże w ten sposób, że nazwał go „walką między dążącym do wewnętrznego spokoju taoizmem (religją ludową chińską) a niespokojnemi zasadami europejskiego marksizmu". Zasady te, tak sprzeczne ze sobą, toczą teraz bój śmiertelny w Chinach i powodują wewnętrzne wrzenie, dające idealne podłoże dla wszelkiego rodzaju zamieszek rewolucyjnych.

Że będące widzami tej walki: Rosja, Anglja, Japonja i Stany Zjednoczone popierają rozmaite czynniki, biorące udział w tych walkach wewnętrznych — to kwestji nie ulega. I dlatego także niema porozumienia między niemi, gdy chodzi o sprawy chińskie.

Ale również kwestji ulegać nie może, iż wcześniej lub później, sprawy chińskie muszą stać się powodem nieporozumień między wyliczonemi mocarstwami, gdy nadejdzie chwila likwidacji obecnej zawieruchy chińskiej z powodu wyczerpania i osłabnięcia czynników, które ją podtrzymują.

Nieznanemu ofiarodawcy — Nieznany Żołnierz.

Wolną moją już, wyswobodzoną z podziurawionego kulami na polach wielkiej wojny ciała, radosną duszę, przygniotłeś, Czcigodny, choć nieznany ofiarodawco, kamieniem Twoim znów ku ziemi, każąc mi stać na straży składanych hojnie wieńców.

Ale — stało się! Wszędy zresztą na ziemi uczyniono to samo! Złowiono wśród obłoków szczęśliwca, okaz pomiędzy zmarłymi rzadki, o którym nikt nie pamięta, którego nikt nie znał i którego nikt nie wzywa na seanse spirytystyczne.

Nie o to mi jednak chodzi, boć i Aleksander Wielki i Napoleon równy los ze mną dzielą. Na ziemi i niebie niemasz miejsca człecze żywy, czy umarły, gdzieby cię bliźni twoi nie odszukali i nie — oszukali... To, właśnie to sprawia mi ból największy, którego, niestety! — mimo najlepszej woli dla współuświęcenia waszej uroczystej chwili, przemilczeć nie mogę!

Jestem nieznanym **żołnierzem!** Kręciłem korbą karabinu maszynowego, tłukłem się na lawetach dział, z aeroplanów zrzucałem na nieprzyjaciół bomby, w strzeleckich rowach kryłem twarz pod przeciwgazową maską, z podwodnych łodzi wyciskiwałem torpedy, lancą ułańską z konia w piekielnej szarży prułem brzuch wroga, czołgałem się w tanku po stertach ludzkich ciał, z pierwszego szeregu ofenzywy ciskałem ręczny granat, — jednem słowem czyniłem wszystko, co obowiązek i cnota żołnierska wymaga, tylko — nie łapałem złodziei!

Tak jest, Czcigodny choć Nieznany Ofiarodawco! Nikt mi z was tego nie udowodni, że ja „Nieznany Żołnierz" byłem policjantem! Nie hańba to wprawdzie, bo i oni częstokroć byli bohaterami! — ale... jak ma być „Żołnierz", to niech już będzie żołnierz, a nie — policjant!

A Ty, Czcigodny Nieznany, uczyniłeś w Krakowie wszystko, aby się zdawało, iż odznaczony kamieniem pamięci, był — plutonowym krakowskiej policji.

Pod jej bowiem osłoną i jej tylko znany Nieznany, kamień chyłkiem nocą ułożyłeś, przy jej tylko orkiestry fanfarach hołdy od nieznanych tłumów w imieniu mojem odbierałeś, jej tylko głównie reprezentacji i pomocy na dzień uroczysty wezwałeś. Wprawdzie była tam i garstka dziarskich żołnierzyków przez Ciebie do udziału zniewolona. Ale — gdzież tanki i armaty, konnica i aeroplany, gdzież wszystkie narzędzia wojenne, przy których obsłudze krew mą przelałem? — Tam, w tym dniu, winni byli być ze mną wszyscy, z którymi ja wszędzie byłem! Cała Polska w reprezentacjach powinna była w święcie tem uczestniczyć, boć w kamieniu tym dla mnie złożonym tkwi krew całej Polski Syna!

Dlategoś mi dłużny, Czcigodny Nieznany, winę żalu, jaki czuje cały ogrom tych, co o akcie i dniu święta na czas nie uprzedzeni, nie mogli współuczestniczyć w... złożonym Ci hołdzie!

Winę naprawić czas jeszcze! Mocarny widno jesteś, kiedy i sama policja przed tobą drży i ciebie słucha. Więc użyj Twej mocy ku dobremu: oto obwieść bijącemu Ci czołem tłumowi dzień święta powszechnego. Niech przyjdą ku moim prochom zbrojne zastępy, niech zaturkoczą latawce, zaryczą armaty, niech krew mą uczci szczerą wolą i miłością wezwany tłum, w którym skryj się i Ty, abyś naprawdę był „Nieznany"!

(Agaryk).

LIST Z KRAJU.

JASŁO.

W poniedziałek Zielonych Świąt, dnia 1 czerwca br. przeżyło miasto nasze piękną i podniosłą uroczystość. W dzień ten odbyło się poświęcenie sztandaru tutejszego Polskiego Związku Kolejarzy. Dla poświęcenia go zjechał z Przemyśla specjalnie zaproszony J. E. ks. biskup Nowak.

Rano o godz. 9 ruszył ze stacji kolejowej przy dźwiękach muzyki wojskowej pochód, w którym zwracały uwagę malowniczemi strojami dziarskie oddziały kosynierów, dziewcząt wiejskich w strojach narodowych, straży pożarnej i liczne szeregi kolejarzy. Pochód skierował się ku kościołowi OO. Franciszkanów, gdzie odbył się akt poświęcenia sztandaru. Świątynia była szczelnie wypełniona, a w nawie głównej kosynierzy i straż pożarna tworzyły szpaler. Ceremonji poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Nowak, który też odprawił uroczystą mszę św. i wygłosił podniosłe, pełne patrjotycznych myśli kazanie.

Po nabożeństwie olbrzymie tłumy wyległy na plac obok kościoła OO. Franciszkanów, gdzie odbywała się ceremonja wbijania gwoździ. Nowy sztandar z wizerunkiem N. P. M. Częstochowskiej i Orła Białego przedstawia się nadzwyczaj pięknie. Przy ceremonji wbijania gwoździ wygłoszono szereg mów.

Przemawiał prezes miejscowego Koła P. Z. K., p. Hubczenko, kreśląc powstanie i dzieje dotychczasowe Koła P. Z. K. w Jaśle, następnie imieniem Zarządu Okręgowego P. Z. K. p. dr Nycz, podkreślając, że kolejowcy myślący narodowo jednoczą się w P. Z. K. w myśl hasła Mickiewicza: „Zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy!" Wygłosił też przemówienie delegat Zarządu Głównego z Warszawy p. Kacanik, delegaci: dyrekcji krakowskiej, ministerstwa, okręgu radomskiego, lwowskiego i inni. Silne wrażenie zrobiło na zebranych przemówienie delegata okręgu lwowskiego, który wyraził wiarę w zwycięstwo w myśl dewizy „in hoc signo vinces" pod sztandarem, na którym widnieje obraz N. P. M. Częstochowskiej i gdzie powiewa Orzeł Biały, i życzenie, by cały las powstał takich sztandarów. Na zakończenie przemówił Najdostojniejszy ks. biskup Nowak, udzielając wszystkim obecnym w Swojem i Ojca św. imieniu, od którego niedawno z Rzymu przybył, apostolskiego błogosławieństwa.

Później odbyło się w sali Sokoła śniadanie, urządzone staraniem P. Z. K., a wieczorem raut.

W czasie swojego krótkiego pobytu, pierwszego w naszem mieście od objęcia djecezji przemyskiej, potrafił sobie Najdostojniejszy ks. Biskup zjednać serca mieszkańców naszego miasta, a swych djecezjan.

ZLOT OKRĘGOWY I ADADEMJA CHROBROWSKA.

Obecnie nasze miasto żyje pod znakiem uroczystości narodowych. Początek czerwca był poświęcony uroczystości poświęcenia sztandaru Polskiego Związku Kolejarzy, w dniach zaś 28 i 29 tegoż miesiąca przeżywać będzie miasto i cały powiat uroczystości Zlotu Sokolego okręgu V dzielnicy krakowskiej Związku towarzystw sokolich, uroczystość poświęcenia sztandaru gniazda jasielskiego i uroczystą Akademję poświęconą 900-setnej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. Przygotowania do tych uroczystości postępują raźno naprzód, gniazdo tutejsze czyni zabiegi, by dnie 28 i 29 czerwca stały się olbrzymią manifestacją tężyzny naszej narodowej i utrwaliły się na długo w pamięci uczestników zlotu sokolego.

Duża liczba zgłaszających się druhów i druhin mających wziąć udział w popisach ćwiczeń sokolich, zapowiedziany współudział pp. posłów sejmowych, którzy będą przemawiali na Akademji Chrobrowskiej, wreszcie przyjazd licznych reprezentacyj towarzystw kulturalno-narodowych rokują nadzieję niezawodną, że uroczystości te reżyserowane energiczną ręką prezesa i Wydziału tutejszego gniazda sokolego, jakoteż Zarządu okręgowego wypadną wspaniale, o ile pogoda dopisze.

Komitet Zlotu Sokolego chcąc zabezpieczyć wygodne noclegi gościom przybyłym do Jasła, poczynił w tym kierunku należyte przygotowania.

Wobec tego, iż nadarza się sposobność przeżycia dwu dni górnie i wesoło, spieszmy dla pokrzepienia serc wszyscy na 28 i 29 czerwca do Jasła, tego ogrodu szwajcarskiego — jak go nazywają, a wyniesiemy z niego napewne wspomnienia na długo niezatarte w naszej pamięci.



— Ach przepraszam pana najmocniej za te kułaki, wzięłam pana przypadkiem za swego męża.

ZE SPORTU.

OTWARCIE PARKU SPORTOWEGO LEGJI.

Robotniczy Klub Sportowy „Legja" obchodził minionej niedzieli uroczystość otwarcia własnego parku sportowego, znajdującego się tuż za boiskiem T. S. Wisła w stronę Cichego Kącika. Uroczystość ta miała miejsce rano, a złożyły się na nią przemówienia założycieli klubu, delegatów związków oraz towarzystw sportowych. Podniesieniem flagi „Legji" oraz wbijaniem gwoździ w honorową tarczę zakończyła się uroczystość poranna. Popołudniu nastąpiła część sportowa uroczystości.

BIEG NA PRZEŁAJ na przestrzeni około 4.000 metrów. Startowało 45. 1) Sałek (Wisła) 10'59.6. 2) Baran (Wieliczka) 11'00.2. 3) Ziffer (Wisła) 11'18.

BIG NA PRZEŁAJ na przestrzeni 2.000 metrów: 1) Kaczor 5'57.3.

POKAZ boksu i pokaz walki francuskiej.

ZAWODY FUTBALOWE: Legja—Wolność 3 : 1.

LWÓW.

WAWEL—SPARTA 1 : 0 (1 : 0).

Gra słaba najlepsi z Wawelu Leichter i Jesionka, zawody rozegrano w sobotę.

HASMONEA—WAWEL 3 : 2 (3 : 1).

Wawel lepszy od Hasmonei. Bramki uzyskali Steuerman 3, Wawel z karnego drugą samobójczą.

CZARNI—LECHJA 2 : 2 (1 : 0).

BIELSKO.

KATOWICE—BIELSKO 1 : 1 (1 : 0).

KATOWICE.

RAPID (METEOR VIII)—I.F.C. 3 : 1 (1 : 1).

KRÓLEWSKA HUTA.

RAPID—AMATORSKI 4 : 3 (2 : 1).

WIELKIE HAJDUKI.

RUCH—JUTRZENKA (Kraków) 2 : 2 (0 : 0).

ZAGRANICA.

Sztokholm: Szwecja—Niemcy 1 : 0, **Wiedeń:** Vienna—Slovan 2 : 2 (2 : 1) — Sportclub—Amatony 2 : 1 (0 : 1), — Amatony—Slovan 4 : 1, **Praga:** Cechie Karlin—Nuselsky 2 : 1, **Paryż:** Wacker (Monachjum) —Red Star 1 : 1 (0 : 1).

Najwyższe dzieła budownictwa

Zawodowy dziennik niemiecki „Die Bauwelt" daje następujące zetsawienie najwyższych dzieł budownictwa, wzniesionych ludzkiemi rękoma:

Paryż — wieża Eifla ma wysokości 300 metrów, Nowy Jork — Wollworthbuilding 250 metrów, Waszyngton — pomnik Waszyngtona 169.2 m., Filadelfja — ratusz 167 m., Ulm — wieża tumu 161 m., Kolonia — katedra 156 m.. Rzym — kościół św. Piotra 143 m.. Strassburg — katedra 142 m., Wiedeń — kościół św. Szczepana 137 metrów.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

KIEROWNIK FABRYKI czekolady z długoletnią praktyką fabryczną znajdzie posadę w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy. Kraków — Podzamcze 30.

MAJSTRA czekoladowego pierwszorzędną siłę przyjmie F-ka w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30.

CZELADNIK kominarski znajdzie posadę na prowincji. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

URZĘDNIK młodszy ze znajomością języka niemieckiego i pisaniem na maszynie potrzebny w Krakowie. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

EKSPEDJENTA z praktyką do sklepu żelaznego poszukuje się na prowincję. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBNI 4 spawacze na wyjazd, bez mieszkania. — Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy, Podzamcze 30, Kraków. 2740

5 ROBOTNIC do laboratorjum w Krakowie potrzeba. Zgłoszenia do Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30. 2861

POTRZEBA 4 giserów i 1 palacza maszynowego w Krakowie. Zgłoszenia do Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 2862

POTRZEBNA do natychmiastowego wstąpienia urzędniczka znająca język pol.-niem., stenografję polską i biegle pisząca na maszynie. Posada na prowincji w rafinerji nafty. Zgłoszenia do Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 2863

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, ul. Sławkowska 6, I p., poleca: 1) dwóch kierowników biur — buchalterów-bilansistów, zarazem korespondentów polsko-niemiecko-francusko-rosyjskich, 2) trzech buchalterów-bilansistów ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej i spraw podatkowych, 3) kalkulanta i statystyka, 4) pięciu pomocników buchalteryjnych, 5) jednego kierownika działu wekslowego z dokładną znajomością buchalterji i korespondencji polskiej, 6) dwie maszynistki, 7) trzech pomocników handlowych, 8) jednego kasjera, 9) dwóch inkasentów, 10) pięć sił biurowych, manipulacyjnych. — Przy poleceniu stosuje się próbę kwalifikacyjną i kolejność zgłoszeń. 2880

BANKOWCY, urzędnicy instytucji państwowych i prywatnych znaleźć mogą dobry zarobek nie odrywając się od swego zajęcia. Branża wydawnicza. Specjalnych kwalifikacji nie potrzeba. Ryzyka niema. Zgłoszenia piśmiennie kierować do Bibljoteki Domu Polskiego, Warszawa, Nowowiejska 27. 2884

DROGUISTKA potrzebna zaraz na wyjazd. Zgłoszenia Urząd Pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 2885

POSZUKUJE się na wysoki procent akwizytorów. — Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Wysoki procent“.

AKWIZYTORÓW do zbierania ogłoszeń we wszystkich miastach poszukuje się na wysoki procent. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Akwizytor“.

POTRZEBNA gospodyni kucharka z dobrem gotowaniem i pieczeniem na wyjazd do dworu. Wymagane dłuższe wiejskie świadectwa. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Gospod.-kucharka“. 2902

Poszukujący posad

PANNA starsza, łagodnego charakteru, przyjmie posadę na wyjazd lub w mieście, może się zająć gospodarstwem i szyciem. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Szycie“. 2896

TECHNIK wyspecjalizowany w meblarstwie giętem i stolarskiem, gruntowna znajomość buchalterji, kalkulacji, zdobyta kilkuletnią praktyką, przyjmie odpowiednią posadę w przemyśle lub handlu. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Technik“. 2892

ELEKTROMONTER-TECHNIK, z praktyką zagraniczną, przeprowadza instalacje, znający silne i słabe napięcie, poszukuje posady tylko do większych przedsiębiorstw, chętnie wyjedzie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zagranica“. 2867

GOSPODYNI znająca dobrą kuchnię, której z zaufaniem prowadzenie domu powierzyć można, poszukuje posady od 1 lipca. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Prowadzenie domu“. 2869

OSOBA inteligentna w średnim wieku, z dobrej rodziny, godna zaufania, znająca się dobrze na kuchni, poszukuje posady wyręczycielki, opiekunki, także na wyjazd. — Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Uczciwa“. 2872

ADMINISTRATOR-RZĄDCA, Polak, z wyższem wykształceniem, 18-letnią praktyką w majątkach niemieckich, lat 41, żonaty, jedno dziecko, bardzo pilny, sumienny, znający uprawę ciężkiej i lekkiej ziemi, obznajomiony z plantacją buraków, nasiennictwa, leśnictwa, podupadłe majątki doprowadza do wysokiej kultury, poszukuje posady od 1 lipca br. lub później. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zarządca dóbr“. 2855

MŁODA, inteligentna osoba z dobremi świadectwami, poszukuje posady do dzieci lub zarządu domem w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Świadectwa“ 2891

GOSPODYNI młoda, z gruntowną znajomością gospodarstwa wiejskiego, domowego, kuchni, mleczarstwa, hodowli poszukuje posady. Oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Młoda gospodyni“. 2894

SŁUŻĄCA uczciwa, spokojna, w średnim wieku, poszukuje pracy do wszystkiego. Samodzielne gotowanie. — Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Samodzielne gotowanie“. 2895

DOKTÓR MEDYCYNY, internista, poszukuje odpowiedniej posady; przyjmie zastępstwo. Może wyjechać. — Oferty: „Lekarzowi“ do Adm. „Gońca Krak.“. 2899

PIERWORZĘDNY pomocnik fryzjerski, chrześcijanin, 27 lat, polsk. niem. języka, poszukuje odpowiedniej posady od 1-go lipca. Oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pierwszorzędny“. 2900

INTELIGENTNA panna z dłuższą praktyką, która pracowała tylko w większych interesach, poszukuje posady jako kasjerka, najchętniej w sklepie, może złożyć kaucję 100 zł. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Uczciwa“. 2888

MŁODA służąca, czysta, pracowita, poszukuje miejsca do wszystkiego. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pilna“. 2901

Mieszkania i lokale

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje kuchni za usługę. Wiadomość do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Usługa“. 2893

Sprzedaż i kupno

DWA białe łóżeczka dziecinne z siatkami okazyjnie tanio do sprzedania. Plac Matejki 9, ofycyny I p., drzwi nr. 5 (między 4 a 7 godz. popoł.). 2853

Rozmaite.

KAPELUSZE od 10 zł poleca Magazyn Mód Heleny Popiel, Kraków, Florjańska 3. Przyjmuje przeróbki. 2879

300 ZŁOTYCH dam za wyrobienie posady pomocnika buchaltera, ewentualnie innej, może być na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod „300 Zł“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 2897

BUCHALTER-rzeczoznawca, referencje pierwszorzędne, wykonywa prace stałe i dorywcze w zakresie przemysłowym, rolnym i handlowym: bilanse złotowe i podatkowe, zeznania o dochodzie i obrocie, organizacja, porady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Buchalter“. 2898

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.